

Głuchokrakowska

Nr

221

(512)

Rok II.

Kraków, Środa 13 sierpnia 1947 r.

Z procesu WiN-u w Krakowie

"PSL było naszym sprzymierzeńcem..."

— mówi oskarżony **Karczmarczyk i płacze** w czasie składania zeznań

KRAKÓW. Dnia 11 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się proces Niepokólczyckiego, Mierzwy i współoskarżonych. Sądowi przewodniczy ppłk. Klimowiecki, oskarża zastępca naczelnego prokuratora WP. płk. Zarako-Zarakowski.

Jako ławnicy zasiadają: mjr Zamblowski i mjr Małachowski. Obronę wnoszą adwokaci: Maślanko, Hailpern, Druszkowski, Penceniak, Liebeskind, Satora, Gross, Zawadzki, Immerglueck, Turek, Kosiński, H. Ostrowski, Woner i Jakubowski.

Sala sądowa wypełniona szczególnie przedstawicielami prasy i zgromadzoną publicznością. Przybyli także rodziny oskarżonych.

O godz. 9-tej wchodzi prowadzeni pod eskortą oskarżeni. Usiłują mieć pewne siebie miny i uśmiechać się do ujranych po przeciwnej stronie bariery znajomych. Peszą ich jednak bardzo, uważne i badające spojrzenia zgromadzonych, a o ticki nerwowe przyprowadzają niektórych odgłosy działających ustawionych na sali licznych aparatów fotograficznych. Starają się ukryć twarze...

Proszą wstać, Sąd idzie! Po odebraniu od oskarżonych danych personalnych, sąd za zgodą stron postanawia uznać akt oskarżenia za odczytany i przystępuje do rozprawy. (Treść aktu oskarżenia podajemy na str. 3-ciej).

Jako pierwszy, do stołu sędziowskiego wezwany zostaje osk. Karczmarczyk. Sądząc po nim, przygotował się on do dłuższej przemowy, trzyma bowiem w ręku okazały plik drobno zapisanych kartek. Do nich też zagląda często w czasie składania zeznań. Byłego sanacyjnego wojewodę, tupet opuszcza raz po raz. Widocznie momenty jego własnych cierpień i zmagania duchowych opisywanych w ze-

Tylko... 100 osób zginęło w ciągu miesiąca

Gandhi grozi głodówką — jeśli nie ustaną mordy bratobójcze w Indiach

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kalkuty, że Gandhi zagroził głodówką, jeśli społeczeństwo indyjskie nie zaprzestanie dalszej bratobójczej walki. Gandhi odłożył swój wyjazd do Bengalu aż do czasu uspokojenia się w Kalkucie, gdzie w ciągu ostatniego miesiąca doszło do licznych starć między Muzulmanami a Hindusami.

LONDYN (PAP). Jak podaje Agencja Reutersa, w ciągu bieżącego miesiąca w wyniku starć między Sikhami i Muzulmanami w Armistarr i okolicy zginęło blisko 100 osób, w tym również kobiety i dzieci, a jeszcze więcej odniosło rany. Za zgodą obu dominiów indyjskich został utworzony ostatnio specjalny "neutralny oddział" dla utrzymania porządku w tym rejonie.

znaniach posiadają moc wzruszającą. Oskarżony bowiem często płacze. Sąd zmuszony jest przerywać przesłuchanie.

A oto co wynika z zeznań oskarżonego.

Jest człowiekiem z obozu Pilsudskiego, legjonistą z roku 1914, sanacyjnym starostą i wicewojewodą w kilku województwach. Ukształtował całą swą świadomość pod wpływem

Wprowadzenie w błąd opinii publicznej — to był cel

Wojna w Indonezji trwa nadal

HAGA (PAP). Postępowa prasa holenderska, powołując się na doniesienia z Batawii i Joggiakarta twierdzi, że działania wojenne w Indonezji trwają na wszystkich odcinkach frontu. Dowództwo holenderskie w swych komunikatach mówi „jedynie o akcji oczyszczającej i o ożywionej działalności patroli przeciwko republikanom na terenach, zajętych w czasie ostatniej ofensywy”.

Czasopismo „Stem van Nederland” rozszyfrowując powyższe komunikaty dowództwa holenderskiego, twierdzi, że w Indonezji trwa prawdziwa wojna. Na Madurze oddziały holenderskie bez przerwy atakują Indonezjczyków. W tydzień po decyzji Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania działań wojennych, Holendrzy zajęli Bangkalan, największe miasto na Madurze. Na Jawie i Sumatrze oddziały generała Spooru kontynuują działania wojenne przeciwko Indonezjczykom na całym froncie. Holendrzy atakują Indonezjczyków w okolicy Ambała-wa oraz posuwają się z Małangu w kierunku Pudion.

Dziennik „De Waarheid” twierdzi, że dowództwo holenderskie wydało rozkaz zaprzestania działań wojennych jedynie dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. W rzeczywistości jednak wojna w Indonezji toczy się nadal. Rząd Beela kontynuuje swą politykę, nie bacząc na protesty całej ludności. Dziennik domaga się niezwłocznej dymisji Beela, bądź też rozwiązania nowych wyborów.

Dziennik „Parol” krytykuje polity-

deologii sanacji. Swój wrogi stosunek do lewicy społecznej i Związku Radzieckiego wywodzi bezpośrednio z ideologii pilsudczyzny i ze swej praktyki w sanacyjnej administracji.

W czasie okupacji był kierownikiem tzw. zastępczej administracji w woj. krakowskim. Jednym z odcinków jego działalności była organizacja Brygad Wywiadowczych (BW). Zadaniem ich był wywiad wewnętrzny polityczno-społeczny. Zadania tego wywiadu z biegiem czasu były sprecyzowane w ten sposób że miał on obejmować organizacje o charakterze radykalno-lewicowym.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Samoloty greckie znów nad Albanią!

BELGRAD. Rozgłoszono w Tiranie podana, że w dniu 7 bm. samoloty greckie trzykrotnie pojawiały się nad terytorium albańskim.

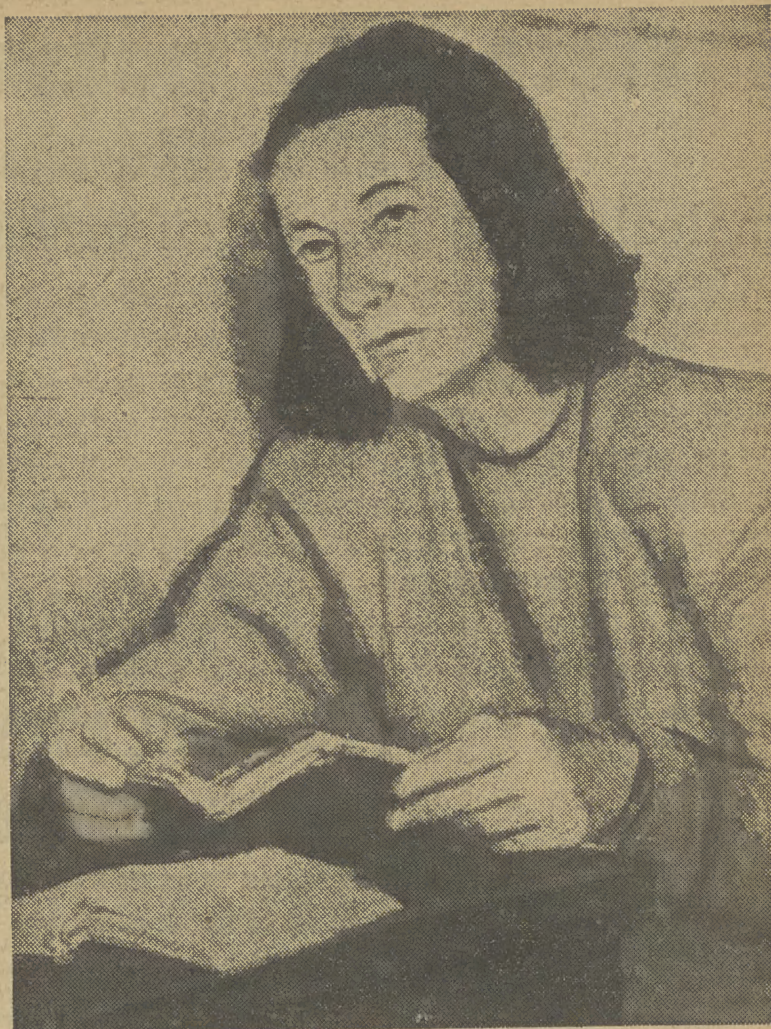
W godzinach przedpołudniowych dwa samoloty greckie przyleciały nad Valonę i Argirokastron. W południe tego samego dnia w zatoce Caranda pojawił się od strony Włoch samolot z greckimi znakami rozpoznawczymi. — Po południu zaś trzymotorowy samolot grecki nadleciał od strony Janiny i zamierzał przelecieć nad Argirokastron.

We wszystkich wypadkach albańskie myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty greckie do odwrotu.

a mija już cały tydzień od decyzji Rady Bezpieczeństwa...

kę Beela, polemizuje ze stanowiskiem rządu, według którego zagadnienie Indonezji jest wewnętrzną sprawą Holandii. Zdaniem dziennika konflikt w Indonezji stanowi niebezpieczeństwo dla całego świata, a wobec takiego postawienia sprawy Indonezja nie może być dłużej uważana za „wewnętrzną sprawę Holandii”.

Na posiedzeniu Rady Międzynarodowego Związku Studentów dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym związku został ponownie przedstawiciel Czechosłowacji Józef Groham, Delegat W. Brytanii Madden wybrany został na sekretarza generalnego. Wiceprzewodniczącymi zostali przedstawiciele Francji, USA i ZSRR. Stanowisko czwartego wiceprzewodniczącego zarezerwowano dla delegata narodowej organizacji studentów chińskich, która obecnie znajduje się w stadium tworzenia. Delegat polski wszedł w skład 10-osobowego komitetu wykonawczego.



Na zdjęciu ex-gubernatorowa pani Frank. Za przykładem „nawróconego” na katolicyzm męża, powieszono w Norymberdze, wdowa rozczytuje się w Piśmie św. Niemcy potrafią symulować skrucie i wstrząsy sumienia... Różnymi drogami starają się zamyslić oczy łatwowiernym Anglosasom.

TERAZ PAN PERON WYBIERA SIĘ W PODRÓŻ...

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje, powołując się na informacje z kół międzynarodowych, że prezydent Argentyny generał Peron, przybędzie do Brazylii w okresie trwania konfe-

Pierwszy etap — to Brazylia

rendji w Rio de Janeiro. W kołach poinformowanych twierdzą, że Peron spotka się w Brazylii z prezydentem Trumanem i przeprowadzi z nim rozmowę na temat stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Argentyną.

W kilku zdaniach

Z kół zbliżonych do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych informują, że trzy okręty brytyjskie, które przywoziły przed 12 dniami do portu de Bouc 4500 nielegalnych imigrantów żydowskich ze statku „Exodus”, w poniedziałek odplyną w kierunku Gibraltar. Miejsce przeznaczenia okrętów jest nieznane.

Ze źródeł żydowskich donoszą, że grupa Arabów w mundurach wojskowych, uzbrojonych w granaty ręczne i automaty napadła na kawiarnię nad brzegiem rzeki Yarkon w Tel Avivie, zabijając 4 Żydów i raniąc 7. Stan 2 rannych Żydów jest ciężki. Arabowie przed opuszczeniem kawiarni obrabowali wszystkich obecnych. Żołnierze brytyjscy, znajdujący się w kawiarni nie byli niepokojeni.

W dniu wczorajszym w Karikal, posiadłości francuskiej w Indiach połud.-wschodnich, wybuchły zamieszki w pobliżu gmachów rządowych. 5 policjantów oraz 4 osoby cywilne odniosło rany. Według informacji nieoficjalnych, zajęcia wywołane zostały przez demonstrantów prowadzących kampanię na rzecz całkowitej niezależności Indii francuskich.

W dniu wczorajszym przybyła do Waszyngtonu na konferencję anglo-amerykańską w sprawie Zagłębia Ruhry, delegacja brytyjska z sir Williamem Strangiem na czele. Departament stanu USA oświadczył, że min. Marshall udaje się we środę, 13 sierpnia, na samolocie do Rio de Janeiro, gdzie weźmie udział w konferencji pan-amerykańskiej.

Zarobili biliony NA SPEKULACJI

Kto? —

Rumuńscy „patrioci”

BUKARESZT (PAP). Gazety rumuńskie donoszą o wykryciu olbrzymich zapasów żywności i artykułów pierwszej potrzeby w składach „Banea Romaneasca”, które należą do zwolenników opozycyjnej partii Bratianu. Nie bacząc na trudną sytuację aprowizacyjną Rumunii, liberałowie z partii Bratianu ukrywali od kilku lat dziesiątki tysięcy puszek konserw, tysiące kilogramów kawy, duże ilości zboża oraz surowców, niezbędnych dla rozwoju przemysłu. Dzienniki twierdzą, że członkowie partii Bratianu, spekulując na powojennych trudnościach Rumunii, zarobili wiele bilionów lei.

Nowy rekord lotu dookoła świata:

30.614 km w 62 godz. 16 min.

NOWY JORK (PAP). Kapitan William Odom, wylądował w niedzielę o godz. 19,01 na lotnisku w Chicago, po zakończeniu lotu dookoła świata, witanemu entuzjastycznie przez zebrane tłumy. Kapitan Odom przebył odległość 19.645 mil (30.614 km) w ciągu 63 godzin 15 min., rozwijając przeciętną szybkość 314 mil (504 km) na godzinę. Rekord ustanowiony przez lotnika amerykańskiego, uwzględniając przerwy spowodowane lądowaniem, jest o połowę lepszy od rekordu Willeya Posta, z roku 1933, wynoszącego 168 godzin 50 minut.

Kapitan Odom oświadczył reporterom na lotnisku, że od chwili wystartowania z Chicago prawie nie spał.

ROZMOWY UTKNĘŁY na martwym punkcie, bo DELEGACI NIE MAJĄ O CZYM MÓWIC...

LONDYN (PAP). W londyńskich kołach politycznych mówi się o niebezpiecznym kryzysie, jaki przechodzą konferencja paryska, dotycząca planu Marshalla. Obserwatorzy londyńscy stwierdzają, że w chwili obecnej rozmowy paryskie utknęły na martwym punkcie.

Gdy otrzymano w Paryżu od rządów zainteresowanych państw wypełnione kwestionariusze i wszystkie potrzebne dane i gdy konferencja paryska miała przystąpić już do opracowania konkretnego planu pomocy Europie, cała praca konferencji musiała ulec zawieszeniu, gdyż okazało się, że poza bardzo ogólnikowymi wskazówkami, delegaci nie mają właściwie od swych rządów żadnych konkretnych dyrektyw i pełnomocnictw.

Co więcej okazało się, że nawet delegacje brytyjska i francuska, od których jako przedstawicieli inicjatorów spodziewano się złożenia własnych konkretnych projektów, są również absolutnie pozbawione jakichkolwiek dyrektyw w tym względzie.

Tysiące ofiar pomordowanych przez Niemców

znaleziono w masowych grobach Lubelszczyzny

Lublin zelektryzowany został wstrząsającą wiadomością, że w lesie „Dąbrowa”, w okolicy 1 km od stacji kolejowej Trawniki, znaleziono 5 zbiorowych mogił, w których pochowano około 2 tysięcy zamordowanych przez Niemców Polaków, Żydów oraz jeńców radzieckich.

Naoczny świadek popełnianych na tym terenie zbrodni, stary gajowy Bolesław Kowalczyk, opowiada, że groby te kryją zwłoki zamordowanych od początku okupacji do drugiego połowy 1941 roku.

Nocami zajeżdżały ze stacji w Trawnikach samochody ciężarowe, wypełnione ofiarami. Gajowy widział, jak skazańców, których ręce związane były drutem kolczastym, odprowadzano na polanę i tam rozstrzelano. Zwłoki składali oprawcy w wykopane przez więźniów groby.

Zbrodni tych dokonywano partiami. Najlichnieszczą partię, przywiezioną na 26 samochodach, przeszło 1000 ludzi, kryje największy, 4-ty grób. Mają

się w nim rzekomo znajdować urzędnicy magistracy z Chelma i Żydzi z okolicznych miasteczek. W ostatnim grobie, pochodzącym z drugiej połowy 1941 roku, znajdować się mają lekarze z Wołynia i jeńcy radzieccy.

Podobne masowe mogiły mają się również znajdować na terenie pobliskiej wsi Pełczyn.

Z chwilą założenia masowego obozu zniszczenia w Trawnikach, groby te zamaskowano i bestialscy mordercy dla dokładniejszego zatuszowania swych zbrodni zasadzili na mogiłach swych ofiar młody las.

We wsi rodzinnej Reymonta

odbędzie się zjazd oświatowy

W roku 1945, w 20 rocznicę zgonu Władysława Reymonta — w jego wsi rodzinnej Kobieli Wielkie — zostało założone koedukacyjne gimnazjum i liceum ogólnokształcące imienia twórcy „Chłopów”.

Inicjatorem szkoły był nauczyciel Antoni Zygier, obecny dyrektor gimnazjum i liceum. Niemalże wszyscy położyli także prof. H. Raabe, rektor uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi Socha-Domagalski.

Szkola ta liczy dziś 120 uczniów. Wyszły z niej już dwa roczniki maturzystów. Przy szkole mieści się internat. Projektuje się ustanowienie fundacji oświatowej im. Reymonta, a nadto stworzenie w Kobieliach Wielkich muzeum i biblioteki. W tym roku zamierza się zorganizować dożynki, połączone ze zjazdem działaczy oświatowych.

Przywłaszczył sobie

blisko milion

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął Stefan Kasprzak, urzędnik spółdzielni uniwersyteckiej, który jest oskarżony o przywłaszczenie 978.657 zł. Otrzymał on na dość poważne sumy na różne zakupy. W maju po otrzymaniu 450.000 zł. na zakup materiałów Kasprzak uznał, że zgromadził dostateczną ilość pieniędzy i nie stawiał się do pracy. Śledztwo wykazało, że oskarżony również poprzednio pobranymi sumami nie regulował należności spółdzielni. Sąd doradził polecić najpierw zbadać stan poczytalności umysłowej Kasprzaka.

OFIARY diabelskiej jazdy

KLÓDZKO (koresp. wł.). Donosiliśmy ostatnio o katastrofie na drodze Polonica-Kłodzko, w której 16 osób zginęło ciężko rannych.

Jak się nasz korespondent dowiadywa, cztery osoby zmarły w szpitalu. Stan 3 ofiar katastrofy, które doznały złamania czaszki, jest również beznadziejny.

Rzemieślnik kalwaryjski dał dobry przykład

W dniu wczorajszym odbyło się w Kalwarii Zebrzydowskiej uroczyste otwarcie tradycyjnych Targów Kalwaryjskich, nad którymi protektorat objął minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc.

Są to po 8-letniej przerwie, 11-te z kolei Targi. Miasto stolarzy Kalwaria — powraca do starej tradycji.

Uroczystego otwarcia dokonał starosta wadowicki Mieczysław Borek, po czym krótkie przemówienie wygłosił w imieniu miasta Kalwarii przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej mgr Tadeusz Cwikla oraz dyr. Targów mgr Władysław Kolasa.

Zadaniem targów jest pokazanie społeczeństwu możliwości produkcyjnych, z wyeliminowaniem drogiego pośrednictwa. Targi w przyszłości pomysłane są jako całoroczna impreza o charakterze gospodarczym, która rzemieślnikom ma ułatwić zbyt i kredyt na dalszą produkcję. Obecne targi, których promotorem jest spółdzielnia stolarska „Stolarz” a realizatorem czynnikami sam rządowe są skromne ze względu na brak odpowiednich środków finansowych.

Pełnym uroczystym przecięciu wstęgi

Tkaniny, obrazki na szkle, hafty na wystawie sztuki ludowej

Staraniem Centralnego Instytutu Kultury w ramach wystawy społeczno-gospodarczej w Częstochowie otwarto pokaz sztuki ludowej. Wystawa obejmuje tkaniny, wyroby garncarskie, hafty, wycinanki, koronki, obrazki na szkle, drzeworyty ludowe i świątki.

Kierownictwo i organizatorzy wystawy, mając na uwadze zainteresowanie strojem ludowym wśród szerokich warstw społeczeństwa, zorganizowali specjalny dział strojów ludowych.

Większość ubiorów została zgromadzona przez Centralny Instytut Kultury już po wojnie. Pokaz obejmuje stroje łowickie, krakowskie, kurpiowskie, opoczyńskie, śląskie i podhalańskie. Opracowano również mapę strojów ludowych, która uwzględniła stroje Ziemi Odzyskanych. Mapa podaje nie tylko stroje noszone, lecz także zanikające i zarzucone (są one poszukiwane przez zespoły teatralne).

UBIORY Z SAMODZIAŁÓW I Z MATERIAŁÓW FABRYCZNYCH

Na wystawie znajdziemy dwie grupy strojów: jedna składa się z ubiorów samodzielnich, druga uszyta jest z materiałów fabrycznych.

Organizując pokaz sztuki i stroju ludowego Centralny Instytut Kultury pragnął zaznaczyć społeczeństwu, że tym, co stanowi wkład w kulturę narodową

Popularne powiedzenie głosi: „samodziały przetwarzają wiek cały” i „własnych rąk praca strój wzbogaca”.

A jednak strój ludowy stopniowo zanika, mimo, że nie jest zbyt kosztowny i że można go własnoręcznie wyrobić. Jest to objaw notowany nie tylko w Polsce, lecz wszędzie, gdzie ogół społeczeństwa (a więc ludność wiejska) zostaje wciągnięta w tryby unowocześniania życia.

Kam.

Przedsiónek piekła

Na ul. Miodowej Dante mógłby pisać „Boską Komedie”

Gdyby Dante żył dzisiaj, nie potrzebowałby się fatygować aż do odległego Inferna — wystarczyłoby mu najzwyklej udać się w późnych godzinach wieczornych na ul. Miodową w Stołecznym Mieście Królewskim Krakowie. Po jej zakamarkach oprowadzałby go co prawda nie duch Wergilego, a pierwsza lepsza spotkana kobieta — skutek jednak byłby ten sam: widziane sceny niczym nie ustępowałyby scenom z oryginalnego piekła.

Niech się nam wydaje, że — nie-

JANKA Ł. — Pyta nas Pani, czy trzeba koniecznie stosować się do coraz to nowych przepisów mody i zgodnie z nimi stale przerabiać garderobę oraz zmieniać fryzurę. Żadnej takiej potrzeby — oczywiście — nie ma, po prostu moda zmienia się dlatego, że zmieniają się upodobania i warunki życia, co pociąga za sobą zmianę stroju i przystosowanie go do nowych warunków. Ludzie stosują się do mody z dwóch przyczyn: lubią zmiany, które ich psychicznie i fizycznie odświeżają, a po drugie —

nie chcą wyróżniać się od otoczenia. Jeden i drugi powód jest w zasadzie słuszny, ale nie należy w tym przesadzać, gdyż trzeba te rzeczy oceniać indywidualnie, a nie przez ślepe posłuszeństwo modzie. Wiele np. fryzur jest bardzo nietwarzowych, szczególnie dla pewnego typu kobiet, lepiej mieć fryzurę mniej modną i rzucającą się w oczy, niż wyglądać smiesznie i nieporządnie. Nie można także co kilka miesięcy przerabiać całej garderoby, wystarczy zmienić jakiś niereż drobny szczegół, by strój zupełnie nie raził mimo, że liczy już wiele lat. Osoby zarabiające mało nie powinny nosić sukien zbyt „modnych”, bo takie właśnie „łatwo wychodzą z mody”. Rzecz sportowa i prosta wygląda zawsze ładnie i łatwo ją przystosować do wszelkich zmian. — Kapelusza nie uważamy wcale za najważniejszy szczegół garderoby, przyjął się bardzo mądry zwyczaj obywateli się bez niego w lecie, a sama Pani przynajmniej, że w zimie te modne kapelusiki, zaczeponie nad okiem, lub zawieszona na uchu, nie ochraniają ani uszu ani głowy i powodują wiele dotkliwych, a nawet niebezpiecznych schorzeń. I pod tym jednak względem wiele osób poszło już po rozum do głowy i widzi się w zimie na modnych kapelusikach chusteczki, albo zamiast nich pilotki. Toteż radzimy Pani zapomnieć w lecie o istnieniu kapelusza, a od słońca ochraniać się na plaży jakimś dużym, modnym kapeluszem słomkowym, czy celofanowym, w zimie zaś lepiej chronić uszy i wrażliwą głowę pod ciepłą pilotką. Może Pani mieć jakiś jeden uroczysty kapelusz na różne „ważne okazje” rodzinne i towarzyskie, o ile bierze Pani udział w szerszym życiu.

widział — towarzyszymy współczesnemu Dante w jego wędrówkach po ulicy Miodowej.

Pierwszy krok — i oto zagradza mu drogę wyfiokowana dama, czyniąc jakieś nieprzystojne propozycje. Dante zamyka uszy i chce iść dalej, ale dama łapie go za kłapy marynarki i ciągnie do pobliskiej knajpy. Chcąc nie chcąc, idziemy i my za nim. Drzwi knajpy otwierają się, bucha stamtąd dym, śwąd i piekielne wrzaski. Dante ośmia się i kreśli znak krzyża, ale dama nie znika, natomiast wyzywa go bardzo głośno i bardzo trywialnie. Dopiero nasza niewidzialna interwencja wybawia go z poważającego z minuty na minutę kłopotu.

Idziemy dalej, ale z coraz większą trudnością: dookoła zalegają egipskie ciemności, w których przewalają się wcale nie pokutujące i wcale nie duchy rozmaitych ziemskich bandytów, prostytutek i drabów spod ciemnej gwiazdy, czyniąc larum nieamowite.

W pewnej chwili wędrówkę naszą przerywa niespodziewana przeszkoda: oto pod nogami napotykamy ciało zupełnie pijanej, nieprzytomnej kobiety.

Stop. Dalej nie idziemy: niebezpiecznie. Nie zamierzamy również, śladem Dante'go, napisać żadnej „Boskiej Komedii”. Ograniczymy się jedynie do zwrócenia uwagi Zarządowi Miejskiemu i M. O., w mocy których jest przemienienia tego „piekła” we względny „raj”. (I I)



W WAKACYJNEJ KONFERENCJI DYREKTORÓW I NAUCZYCIELI WIEJSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH wzięło udział 65 nauczycieli i dyrektorów. Program obrad obejmował sprawy ideologiczne i praktyczno-organizacyjne.

WYCIECZKA DZIECI Z ŁUŻYC przybyła do Polski, zatrzymując się na kolonii w Jarocinie pod Poznaniem.

PROTOKÓŁY NA NIEUCZLIWYCH KUPCÓW spisały „trójki” kontrolne na terenie Siedlec i okolicy. Sporządzono ogółem 209 protokołów za pobieranie nadmiernych cen, brak cenników itp.

Śląsk, Warszawa, Kraków, Łódź

otrzymają nowoczesne wozy tramwajowe

Do unowocześnienia i ujednostajnienia typu wozów tramwajowych będziemy mieli wkrótce unormowaną szerokość torów i typ wagonu. Usprawni to i przyspieszy remonty i zdobywanie części zamiennych.

Dostawcą nowego typu wozów będą zakłady w Chorzowie i w Zielonej Górze. Przyjrzyjmy się projektowi nowego wozu: główną zmianą stanowić będzie skasowa-

nie drzwi między pomostem a wnętrzem. Ponieważ drzwi zostaną znacznie rozszerzone, pozwoli to na wygodniejsze wsiadanie lub wysiadanie pasażerów. Moona stalowa konstrukcja wozu sprawi, że będą one solidniejsze a zarazem produkcja ich wchłoni mniejszą ilość drzewa.

Dostawa nowych wozów tramwajowych rozpocznie się już w bieżącym kwartale.

wspaniale urządzenia pokoi jadalnych i gabinetów.

Widzimy starannie wykonany gabinet w orzechu kaukaskim kombinowany z palisandrem. Dalej urządzenie pokojowe, składające się z szafy, tapczanu z przybudówką, stołu i krzesielek — wszystko to wykonane z brzozy fińskiej. Jest tu też oryginalny pokój jadalny, wykonany w palisandrze. A wszystko utrzymane w ciemnym tonie.

Pewnego rodzaju curiosum stanowią meble wykonane przez tutejszych stolarzy — w stylu Ludwika XIV.

Należało by jeszcze podkreślić, że meble wystawione na targach, zaprojektowane zostały wyłącznie przez miejscowych stolarzy.

W zakończeniu życzymy inicjatorom tej pięknej imprezy — Spółdzielni „Stolarz”, aby w niedługim czasie wyprodukowała piękne, ale tanie meble dla szerokiego mas pracujących.

Jak nas zapewnia dyr. mgr Kolasa — do tego właśnie dąży spółdzielnia, gdyż wie, że robotnik czeka na wyroby meblarskie.

W związku z otwarciem Targów Dyr. Okr. Kolej Państw. w Krakowie uruchamia w czasie od 12-go do 15-go bm. specjalne pociągi popularne, aby umożliwić szerokim rzeszom zwiedzenie targów.

Poza tym Ministerstwo Poczty i Telegrafów z okazji otwarcia Targów wydało okolicznościowy znaczek pocztowy.

B.

Książki szkolne

będą na czas wydrukowane

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postawił do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papirniczy i największe zakłady graficzne w Polsce. Dnia 15 lipca wszystkie zgłoszone i aprobowane przez Ministerstwo Oświaty książki szkolne i podręczniki uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności.

Tak więc na podręczniki szkolne dla szkoły podstawowej — w ilości 77 — zużyto 76 proc. papieru, na

podręczniki dla gimnazjów w ilości 15 — zużyto 1,5 proc. papieru, na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe 7 proc. papieru. Łącznie przydzielono papier na 394 książki. Z zestawienia tego wynika, iż szkoła podstawowa zostanie w roku szkolnym 1947/48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości, z tym, że wydrukowane nakłady obejmą z nadwyżką wszystkie dzieci w wieku szkolnym.



nie chcą wyróżniać się od otoczenia. Jeden i drugi powód jest w zasadzie słuszny, ale nie należy w tym przesadzać, gdyż trzeba te rzeczy oceniać indywidualnie, a nie przez ślepe posłuszeństwo modzie. Wiele np. fryzur jest bardzo nietwarzowych, szczególnie dla pewnego typu kobiet, lepiej mieć fryzurę mniej modną i rzucającą się w oczy, niż wyglądać smiesznie i nieporządnie. Nie można także co kilka miesięcy przerabiać całej garderoby, wystarczy zmienić jakiś niereż drobny szczegół, by strój zupełnie nie raził mimo, że liczy już wiele lat. Osoby zarabiające mało nie powinny nosić sukien zbyt „modnych”, bo takie właśnie „łatwo wychodzą z mody”. Rzecz sportowa i prosta wygląda zawsze ładnie i łatwo ją przystosować do wszelkich zmian. — Kapelusza nie uważamy wcale za najważniejszy szczegół garderoby, przyjął się bardzo mądry zwyczaj obywateli się bez niego w lecie, a sama Pani przynajmniej, że w zimie te modne kapelusiki, zaczeponie nad okiem, lub zawieszona na uchu, nie ochraniają ani uszu ani głowy i powodują wiele dotkliwych, a nawet niebezpiecznych schorzeń. I pod tym jednak względem wiele osób poszło już po rozum do głowy i widzi się w zimie na modnych kapelusikach chusteczki, albo zamiast nich pilotki. Toteż radzimy Pani zapomnieć w lecie o istnieniu kapelusza, a od słońca ochraniać się na plaży jakimś dużym, modnym kapeluszem słomkowym, czy celofanowym, w zimie zaś lepiej chronić uszy i wrażliwą głowę pod ciepłą pilotką. Może Pani mieć jakiś jeden uroczysty kapelusz na różne „ważne okazje” rodzinne i towarzyskie, o ile bierze Pani udział w szerszym życiu.

TESCIOWA. — Mimo, iż złość Pani nie jest tym przysłowiowym ziemiem z oklepianych dowcipów i powiedzonek, nie radzimy Pani rezygnować z własnego mieszkanka i zamieszkiwać wraz z młodą parą. Jedną z przyczynności młodego i dobranego małżeństwa jest urządzenie sobie wspólnego życia, a pomoc, której do tego potrzebują, jest raczej minimalna i powinna być bardzo dyskretna. Dlatego lepiej jest dla nich, gdy życie swe budują sami i bez ciągłej ingerencji osób trzecich, choćby to były osoby najbliższe. Z drugiej znowu strony — Pani też powinna żyć życiem własnym, a nie na marginesie czyjegoś życia, zwłaszcza, że przyjemniej jest Pani chyba czuć się panią domu, niż przycepką w domu córki. Jesteśmy pewni, że żyjąc osobno i będą u swych dzieci raczej gościem, będzie się Pani czuła bardziej zadowolona i dla nich samych będzie Pani jako gość bardziej atrakcyjna, niż jako domownik, który z natury rzeczy może mieć trochę różne upodobania i tym samym dawać powód do drobnych choćby nieporozumień.

POŻYCZANIE KSIĄZEK. — Książek, podobnie jak wszystkich przedmiotów, które ulegają zniszczeniu (a mają pewne indywidualne cechy) nie powinno się z zasady pożyczać i jeżeli ktoś o to prosi — należy mu grzecznie, lecz stanowczo odmówić. Są osoby, które pożyczają wszystko, nawet suknie, termometry i inne, zupełnie osobiste przedmioty, ale z tego jeszcze nie wynika, że inni mają ich obyczajom hołdować. Najgorsze jest to, że amatorzy pożyczania przeważnie nie oddają pożyczonych przedmiotów i są bardzo obrażeni, gdy się po pewnym czasie żąda zwrotu, a ponieważ nie istnieje zwyczaj dawania jakiegokolwiek potwierdzenia, że bierze się czyjś przedmiot, więc często nawet twierdzą, że dawno oddali, albo w ogóle niczego nie brali. Niemile jest także, gdy ktoś oddaje rzecz pożyczoną w stanie zniszczonej, albo gdy odkupuje zamiast ulubionego przedmiotu jakiś inny, zupełnie do niego niepodobny.

Oskarżenia o zbrodnie przeciwko państwu i narodowi...

Akt oskarżenia

„IZBA KONTROLI“

Od sierpnia do października 1946 r. trwała likwidacja siatki szpiegowskiej, działającej pod kryptonimem „Izba Kontroli”. Opierając się na ogólnych organizacyjnych WiN i Polskiego Str. Ludowego „Izba Kontroli” gromadziła wiadomości, stanowiące tajemnice państwa i wojskowe, jak również wiadomości o stosunkach wewnętrzno-politycznych w Polsce i przekazywała je — z jednej strony — kierownictwu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a z drugiej strony — wrogim Polsce ośrodkom zagranicznym, oraz obcemu wywiadowi.

Działalność wywiadowcza „Izby Kontroli” ma bogatą historię.

Z HISTORII „BW“

Brygady Wywiadowcze (BW) zorganizowane zostały przez emigrację londyńską jeszcze w czasie okupacji. Zadaniem ich było prowadzenie wywiadu, wśród demokratycznych organizacji niepodległościowych. Jednym z twórców tych brygad był osk. Strzałkowski. Oto co mówi osk. Strzałkowski: „Zadaniem BW było śledzenie całego ruchu lewicowego, prowadzenie ewidencji (kartoteki personalnej) wszystkich działaczy ruchu lewicowego od skrajnych do umiarkowanych. Siatka, którą kierowałem rozpracowywała PPR, GL, AL, RPPS, SL, Wici, BCH, zwracając główną uwagę na część lewicową, bardziej postępową oraz Stronnictwo Demokratyczne PPS zaś mniej dokładnie, ze względu na duże opanowanie tej partii przez WRN”.

Na czym polegało to „rozpracowywanie”, jakie były jego cele — wyjawia osk. Karczmarczyk. „W pewnych dziedzinach — stanowisko naszej organizacji w traktowaniu polskich organizacji lewicowych zbiegało się ze stanowiskiem gestapo”. Postępowanie nasze różniło się od postępowania gestapo tym, że organizacje lewicowe gestapo likwidowało dotkliwie, siatka zaś BW miała za zadanie zdobycie „takiej pozycji, która by ułatwiała nam walkę z organizacjami lewicowymi w momencie decydującym, przy ugruntowaniu władzy rządu londyńskiego. Dodaje, że wykonywałem tylko zarządzanie moich władz, tj. rządu londyńskiego, premierem którego był Mikołajczyk”.

Akt oskarżenia z właściwą tego rodzaju dokumentom beznamiętnością stwierdza dalej, że w wyniku tego rodzaju wycieczek rządu londyńskiego, reakcyjne elementy w Polsce przystąpiły już w okresie okupacji „narówni z gestapo i często w porozumieniu z nim” do fizycznego niezelenia działaczy konspiracyjnych, zarówno w organizacjach lewicowych, jak i w organach Delegatury (z ca. szefa BIP-u, inż. Makowiecki, prof. Handelsman, Krahelska i wielu innych).

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji — krajowe i zagraniczne ośrodki reakcji rozpoczęły pracę nad obaleniem ustroju demokratycznego. Jednym z najważniejszych odcinków tej walki była akcja wywiadu politycznego, gospodarczego i wojskowego.

JAK POWSTAŁA „IZBA KONTROLI“

„Izba Kontroli” powstała w wyniku połączenia się siatki „Brygad Wywiadowczych”, siatki wywiadu Delegatury Sił Zbrojnych na kraj, a następnie WiN-u, komórki wywiadu wojskowego, t. zw. akcji Z, i kadry informatorów z szeregu PSL. Tak zorganizowana „Izba” rozpoczęła działalność szpiegowską na terenie całego kraju.

„IZBA KONTROLI“ A PSL

Stosunki między „Izbą kontroli” a PSL charakteryzuje akt oskarżenia następująco:

„Kierownictwo siatki szpiegowskiej, wykorzystując dla swoich celów bazę organizacyjną WiN i PSL nakazało podległym sobie komórkom ściśle współpracę z poszczególnymi ogniwami Stronnictwa, od najniższych do najwyższych, a to drogą angażowania członków PSL w charakterze agentów siatki oraz regularnego przekazywania materiałów wywiadowczych kierownictwu stronnictwa”.

JAK PRACOWAŁA SIATKA SZPIEGOWSKA?

Informacje szpiegowskie, wśród których poczesne miejsce zajmowały informacje o Wojsku Polskim i jego tajemnicach, przesyłano do centrality, która z kolei przesyłała je do VI oddziału sztabu t. zw. Polskich Sił Zbrojnych w Londynie, do kierownictwa

PSL, do pewnych przedstawicieli obcych państw w Polsce i do gen. Andersa we Włoszech. Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni z zagranicy poważne sumy. Osk. Niepokólczycki otrzymał z jednej dotacji 23 tys. dolarów, osk. Strzałkowski, Karczmarczyk i inni różne sumy. Akt oskarżenia omawia szczegółowo sposoby, jakimi przekazywano te materiały czynnikom zagranicznym.

SIATKA SZPIEGOWSKA, A PREZES PSL MIKOŁAJCZYK

Do kierownictwa PSL przesyłano raporty szpiegowskie poprzez ludzi, którzy utrzymywali stałe kontakty między kierownictwem siatki szpiegowskiej i kierownictwem PSL. Akt oskarżenia charakteryzuje dokładnie działalność oskarżonego Kota Jana, który był jednym z kierowników siatki szpiegowskiej i jednocześnie otrzymywał stałą łączność z osk. Buczkim, czołowym działaczem PSL. Kot przekazał osk. Buczkowi raporty szpiegowskie, które ten ostatni oddawał osk. Kabałowi, sekretarzowi zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, dla przekazania ich pocztą organizacyjną do prezesa Mikołajczyka. Tenże sam Kabał otrzymał od członka siatki szpiegowskiej i jednocześnie członka PSL — Sapyły, raporty szpie-

gowskie dla przekazania ich kierownictwu PSL.

Droga ta jednak nie zadawalała kierownictwa siatki szpiegowskiej, które stale przemysliwało nad jej usprawnieniem, jak zeznał osk. Strzałkowski. Szef łączności siatki szpiegowskiej Lewandowski rozmawiał z sekretarką osobistą Mikołajczyka (miejsce historycznego spotkania — kawiarnia na Pl. Wolności; w Łodzi) o tym, jak dostarczać raporty wywiadowcze bezpośrednio Mikołajczykowi. Cytujemy dosłownie akt oskarżenia: „Po zrehabilitowaniu przez sekretarkę projektu tej nowej drogi przekazywania materiałów wywiadowczych, Mikołajczyk — według zeznań oskarżonego Strzałkowskiego, uznał, że osobiste kontaktowanie się z nim łącznika siatki, ze względów konspiracyjnych, jest niewygodne i jako punkt dostarczania dla siebie materiałów wywiadowczych siatki, wskazał osk. Mierzwę w Krakowie”.

Tak też się stało. Osk. Kot przekazał w lokalu zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie za pośrednictwem trzeciej osoby osk. Mierzwie raporty wywiadowcze za maj i czerwiec dla kierownictwa PSL. Raport lipcowy przekazał Mierzwie osk. Kunce, „zaznaczając przy tym, że jest to kolejny raport wywiadowczy, przeznaczony dla Mikołajczyka”.

Plany podziemia po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej

Działania, mające doprowadzić do obalenia ustroju demokratycznego nie ograniczały się do akcji szpiegowskiej. Równoległe z tą akcją szły działania destrukcyjne wewnątrz kraju. O planach podziemia w związku z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej cytowane w akcie oskarżenia. „Stosunek nasz do patriotów (Mikołajczyk, Kiernik) jest pozytywny... Musimy starać się wzajemnie uzupełniać. Oni muszą oficjalnie przedkładać nasze myśli i lansować je na arenie t. zw. Rządu Jedności Narodowej, my musimy przedkładać ich pozytywne stanowisko wobec sprawy na odcinku podziemnym, dopowiadając to wszystko, czego oni oficjalnie wypowiedzieć nie mogą”.

O stanowisku podziemia do Mikołajczyka mówią wyraźnie inne dokumenty, cytowane w akcie oskarżenia. Treść ich eprowada się do tego: Nie ma sprzeczności między linią polityczną PSL i linią polityczną podziemia. PSL idzie po linii WiN-u i podziemie jest z PSL zadowolone.

Osk. Mierzwa ujął to lapidarnie i jasno. „Doszędłem do przekonania, że podziemie postawiło kartę na PSL”. Reasumując to wszystko, akt oskarżenia stwierdza: „Kierownictwo podziemia, a w tej liczbie i agenty obcego wywiadu w Polsce oraz PSL miały wspólną platformę walki z ustrojem demokratycznym w Polsce”. Platforma ta obejmowała: systematyczne dostarczanie PSL-owi przez podziemie materiałów wywiadowczych i informacji politycznych, wymianę materiałów propagandowych, zorganizowanie inspiracji poglądów podziemia w PSL, pomoc w organizowaniu kół terenowych PSL, uzgadnianie aktualnych pociągów politycznych i praktyczną pomoc w realizacji tych pociągów. W nawiązaniu do tego, kierownictwo siatki szpiegowskiej podporządkowało całą swą działalność potrzebom kierownictwa PSL.

WSPÓLNA PROPAGANDA PSL I PODZIEMIA

Akt oskarżenia podaje wielką ilość faktów, świadczących o wspólnej propagandzie, prowadzonej przez podziemie. Wybijali się w tej dziedzinie osk. Buczek, Kabał, Mierzwa i inni. Ducha tej propagandy ujęła w sposób, do którego nic nie można dodać, jedna z instrukcji, głosząca: „Propaganda działająca na nieprzyjaciela, z reguły musi się posługiwać fałszem, intrygą i kłamstwem”. Źródła tej propagandy były rozmaite. M. in. korzystano obficie z niektórych zagranicznych audycji radiowych, zięjących nienawiścią do Polski.

Stwarzano w tej propagandzie świadomą i zorganizowaną prowokację, fałszowano fakty i dokumenty, szafowano hojnie insynuacjami, stosowano terror psychiczny itp. Rozprzestrzeniano prowokacyjne hasła, pochodzące rzekomo ze strony partii Blok Demokratyczny. Jednym z głównych celów, jaki stawiała sobie ta propaganda, było rozbitcie jedności robotniczej. Instrukcje podziemia polegały: „Grać na ambicjach partyjnych”. W tej dziedzinie podziemie i PSL udzielały wzajemnej pomocy

reprezentującą interesy reakcyjnego podziemia”. Publiczne wystąpienia naczelnych władz PSL są „realizacją zadań kierownictwa nielegalnej organizacji terrorystyczno-szpiegowskiej pod nazwą WIN i siatki wywiadu obcego pod kryptonimem „Izba Kontroli”.

BANDY

Oprócz działalności szpiegowskiej, politycznej i propagandowej WIN organizował bandy terrorystyczne, dokonywujące napadów, zamachów, grabieży. Działalność ta nosiła nazwę „samoobrona”. O rozmiarach jej świadczy fakt, że na przestrzeni jednego miesiąca maja 1946 r. na terenie tylko woj. lubelskiego bandy WIN-u dokonały 236 napadów, w których zabiły i raniły 127 osób. Bandy te współpracowały z bandami NSZ, NZW, Warszycy i innymi.

WSPÓLPRACA Z UPA

Ukoronowaniem działalności podziemia była współpraca z bandami ukraińskich faszystów UPA. „Podobnie jak zagranicą reakcja polska sprzymierzyła się z ukraińskimi nacjonalistami, wysuwając koncepcję „federacji” z banderowskim panstwem ukraińskim, podziemie w kraju porozumiało się z mordercami narodu polskiego z OUN i UPA”.

Jeden z kierowników „Izby kontroli” Wochański nawiązał z polecenia osk. Niepokólczyckiego i Strzałkowskiego kontakt z UPA dla ustalenia ściślejszej współpracy, wymiany materiałów wywiadowczych i propagandowych oraz wzajemnej pomocy organizacyjnej. W archiwum podziemia i „Izby kontroli” znaleziono bogatą korespondencję z UPA, utrzymaną w niezwykle przyjaznym tonie. Stanowi ona jeden z licznych dowodów rzeczowych w niniejszej sprawie.

OSKARŻENI

Oskarżeni działali na rzecz interesów obcych rządów i organizacji i korzystali z obcych funduszy.

Niepokólczycki Franciszek, stary pilsudczyk, piastował rozmaite funkcje kierownicze w WIN-ie. Od stycznia 1946 był komendantem głównym WIN-u na całą Polskę.

Mierzwa Stanisław, zast. sekretarza generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie, przyjmował raporty szpiegowskie od „Izby kontroli” i materiały propagandowe oraz inspiracje podziemia, wykorzystując je dla pracy organizacyjno-propagandowej w PSL i

dla swych władz kierowniczych, inspirowanych przez to podziemie.

Buczek Karol — redaktor naczelny tygodnika PSL „Piast” również przyjmował i przekazywał władzom naczelnym PSL raporty szpiegowskie. Był on ponadto mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL i uzgadniał listę postępowania PSL i podziemia. Materiały podziemne wykorzystywał w swej pracy politycznej i publicystycznej. O podobne przestępstwa oskarżeni są: sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie — Kabał Mieczysław, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie — Starmach Karol i Kunce Jerzy.

Karczmarczyk Alojzy, b. sanacyjny wicewojewoda, był politycznym kierownikiem komendy głównej WIN-u. Od przedstawiciela obcej organizacji otrzymywał 12.000 zł miesięcznie, zaś od Niepokólczyckiego — pewną sumę dolarów dla siebie i swoich współpracowników. Ostafin Józef — były poseł BBWR, — członek rady przybocznej WIN obszaru Południe, otrzymywał stałe wynagrodzenie miesięczne i fundusze na „cele inwestycyjne” WIN-u.

Bzymek vel Strzałkowski Edward, szef wywiadu „Izby kontroli”, otrzymał z zagranicy wynagrodzenie 4.500 dolarów.

Ralski Eugeniusz, prof. Uniwersytetu we Wrocławiu, kierowniczka figura w WIN-ie i zastępca szefa Izby kontroli, Organizator i kierownik działalności wywiadowczo-inspiracyjnej. Otrzymał z zagranicy na cele organizacyjne ponad milion złotych.

Kot Jan — kierownik wywiadu politycznego i biura studiów Izby kontroli, koczował w swoich rękach cały polityczny materiał szpiegowski, po opracowywaniu sprawozdań miesięcznych przekazywał je władzom przełożonym i obcym czynnikom. Wynagrodzenie miesięczne do 37.000 złotych.

Langner Wiktor, kierownik propagandy podziemia i akcji „O”. Otrzymał z zagranicy łącznie około 200.000 złotych.

Kowalski Wiktor — był referentem propagandowym WIN-u, redaktorem nielegalnego pisma i inspektorem wywiadu i kontrwywiadu.

Major i b. Kopista Tumanowicz Walerian — był kierownikiem tzw. akcji „Z”, prowadząc propagandę i wywiad wśród wojska. Zebrał i wysłał zagranicę szereg materiałów szpiegowskich z dziedziny wojskowej. Wynagrodzenie miesięczne — 60.000 zł.

Ralski Stefan — kierownik łączności siatki szpiegowskiej. Przekazywał raporty „Izby kontroli” do gen. Andersa, łącznie ze sfotografowanymi materiałami szpiegowskimi. Przekazał materiał szpiegowski przedstawicielowi obcego państwa. W tej dziedzinie korzystał z pośrednictwa osk. Wilczyńskiego Tadeusza.

Prof. Münch Henryk, „etatowy” archiwariusz WIN, przechowywał materiały wywiadowcze.

(Ciąg dalszy)

Precz! — nie dam wam ani kromki chleba

ATLANTA. Robotnicy fabryki tekstylnej w Whitehall, w Georgii, poznali smak ustawy Tafta-Hartleya, kiedy dyrektor przedsiębiorstwa oznajmił im, że plac robotników została obniżona o 8 dolarów tygodniowo, dodając jednocześnie, że „o ile nie zgadzają się, mogą iść do diabła”.

Organizacyjny kierownik Kongresu Związków Przemysłowych (CIO) A. Bittner ostrzegł niezorganizowanych robotników przed niebezpieczeństwem, które im zagraża wobec stosowania tego rodzaju metod przez pracodawcę. Bittner oświadczył, że kiedy robotnicy w przedziałni Whitehall dowiedzieli się o projektowanej niższej pla-

cy i zastrajkowali na znak protestu, dyrektor fabryki E. Getzman wezwał przedstawicieli robotników do swego biura i oznajmił: „Ze albo zgodzą się na zmniejszenie płacy, albo mogą się wynosić”.

Jednocześnie dyrektor oznajmił robotnikom o podwyższeniu norm wydajności pracy. Przemówienie swoje zakończył E. Getzman następującymi słowami: „Wszyscy, którzy nie zgadzają się na ofiarowane przez mnie warunki, mogą opuścić pracę, ale pamiętajcie, kiedy będziecie głodować, nie dam wam ani jednej kromki chleba”.

Marsz. Tito nie chce zadrążeń z Watykanem

BELGRAD (Reuter). Marszałek Tito zakomunikował przedstawicielom kościołów amerykańskich, że Jugosławia żąda od duchowieństwa lojalności wobec państwa. Żadne państwo nie zgodzi się na to, żeby pracowało przeciwko niemu. Tito oświadczył, że nie widzi powodów do pogorszenia stosunków pomiędzy Jugosławią a Watykanem.

Według doniesienia agencji Tanjug, na zapytanie Amerykanów w sprawie poglądu Tito na obecną politykę Stanów Zjednoczonych, odpowiedział on, iż stanowisko Jugosławii jest dobrze znane i wyrażane w deklaracjach przedstawicieli tego państwa w ONZ i oświadczenia nie widzi potrzeby dodania czeokolwiek w tej sprawie, z wyjątkiem tego, że stosunki pomiędzy Jugosławią a Ameryką nie są najlepsze. Amerykanie byli zawsze bardzo popularni w Ju-

gosławi i dlatego przykro jest widzieć obecnie całkowity brak zrozumienia ze strony Ameryki. Wpływa to z tego, że amerykańska opinia publiczna nie otrzymuje prawdziwych informacji, dotyczących sytuacji w Jugosławi i w ten sposób społeczeństwo USA, a nawet i kościół oficjalne, posiadają fałszywy obraz tego, co się na prawdę dzieje w Jugosławi. Krzywdzące informacje są szczególnie rozpowszechniane w pewnych kołach rzymsko-katolickich w Ameryce, jak i przez kościół protestancki.

Tito dodał, iż we wszystkich kościołach w Jugosławi można stwierdzić wolność obradków religijnych. Kościół może być instytucją użyteczną, jeżeli służy interesom ludu i nie działa przeciwko państwu i istnieniu prawu.

Oskarżony Karczmarczyk zeznaje

(Dalszy ciąg procesu ze strony 1-szej)

Kontakt z podziemiem już po wyzwoleniu Polski nawiązał oskarżony przez znanego już z innych procesów Muzyczka. Muzyczka wręczył mu od razu 12 tysięcy złotych. Pierwszą pracą oskarżonego na terenie WIN-u była ocena deklaracji ideowej organizacji. Deklarację tę oskarżony uznał za niewyczerpującą — jak sam zeznaje. W dalszym ciągu Karczmarczyk obciąża poważnie osk. Ostafina, opowiadając sądowi o swej współpracy z komendantem głównym WIN — Niepokólczyckim, pseud. „Frank”. — Stwierdza, że Niepokólczycki przedstawił mu do oceny projekt regulaminu tzw. „rady przybocznej” WIN i polecił wyszukać odpowiednich kandydatów na członków organizowanej rady. Oskarżony uznał regulamin za niewyczerpujący, ponieważ przewidywał on, iż członkowie rady będą mieli tylko funkcje doradcze. Co do kompetencji rady — jak twierdzi — dał odpowiedź wymijającą i w zasadzie w tej dziedzinie nic nie zalał.

W tym czasie (jesienią 1945) oskarżony otrzymał dla siebie trzykrotną po 12 tysięcy złotych i po 6 tysięcy dla Ostafina.

Następny etap pracy podziemnej oskarżonego Karczmarczyka przypada na wiosnę i lato 1946 r. Postarał się on wówczas o własnej inicjatywę o spotkanie z Niepokólczyckim, w którym zaproponował mu pisanie referatów ideologicznych dla podziemia. Oskarżony propozycję przyjął, zgłaszając równocześnie „Frankowi” cały plan organizacji pracy i wykaz potrzebnych do jej kontynuowania sprzętów jak, aparat radiowy, maszynę do pisania itp. Niepokólczycki zaakceptował projekt oskarżonego a następnie wręczył mu 120 dolarów na zakup potrzebnych rzeczy. Oskarżony twierdzi, że Niepokólczycki pozostawił mu dowolny wybór tematów mających być treścią opracowanych przez niego referatów.

Opracowanych referatów oskarżony sobie dokładnie nie przypomniał, podając sądowi jedynie zarys poruszanych w nich tematów.

Jedną m. in. z jego prac nosiła charakter ulotki, zalecającej głosowanie w referendum dwa razy „nie”.

Ostatnią zaś z nich był list otwarty do Mikołajczyka. Okoliczności powstania tego listu oskarżony przedstawia następująco: „PSL traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, uważając że łączy nas z nim orientacja anglosaska, pewien stopień negacji rzeczywistości polskiej, i nieprzychylny stosunek do obozu PKWN. Poprzez ten list chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka jako prezesa PSL, aby przy rozmowach na temat wyborów nie zgodził się na wspólny blok”. To był główny cel listu — stwierdza oskarżony.

Oskarżonemu po pewnym czasie — jak sam przyznaje — zaczęły się nasuwać pewne wątpliwości co do celowości i sensu dalszej pracy podziemnej, czemu dał wyraz w rozmowie z Niepokólczyckim.

Następnie seria pytań prokuratora, odnoszących się do stosunków między oskarżonym a Muzyczka.

Prok.: Czy oskarżony wiedział, że Muzyczka był człowiekiem drugiego oddziału?

Osk. po chwili namysłu: — Nie.

Prok.: Kiedy Muzyczka dał instrukcje o organizowaniu BW?

Osk.: W roku 1941 lub 1942.

Prok.: Czy oskarżony uważa za normalne zjawisko rozpracowywania w czasie okupacji organizacji demokratycznych?

Osk.: Tak. Miałem za sobą 10 lat pracy w administracji, która uprawiała taki wywiad i uważałem to za normalne.

Prok.: Komu służyły BW?

Osk.: Według moich domysłów i tak jak to widzę obecnie — rządowi londyńskiemu — dla przygotowania do walki z obozem demokratycznym.

Prok.: Czy BW podlegały oskarżonemu?

Osk.: Tak. Poprzednio.

Prok.: Kto wchodził w skład biura politycznego komendy głównej WIN?

Osk.: Ja, Ostafin oraz jego współpracownicy.

Prok.: Dlaczego oskarżony w jesieni 1945 roku nie chciał przyjąć funkcji w radzie politycznej obszaru, a przyjął kierowniczą funkcję później w radzie politycznej całego WIN-u?

Osk.: Jesienią 1945 nie widziałem dla siebie pola pracy w opiniodawczej radzie przybocznej, a w maju 1946 otrzymałem określona propozycję pisania referatów politycznych.

Prok.: Jakich zadań podał Niepokólczycki oskarżonemu?

Osk.: Powiedział: Będziecie stanowić komórki polityczną i opracowywać referaty dla wzmocnienia pracy propagandowej.

Prok.: To były szerokie pełnomocnictwa. A jaki był kierunek polityczny tej pracy?

Osk.: — po dłuższym wywodzie — orientacja na państwa zachodnie. WIN uważał, że państwa anglosaskie winny przyspieszyć wybory w Polsce.

Prok.: Czy sprawa terminu wyborów jest sprawą wewnętrzną Polski?

Osk.: Wydaje się, że tak.

Prok.: Czego więc chcielibście od państw anglosaskich?

Osk.: Anglosasi nie wykorzystali swych uprawnień do wywarcia nacisku dyplomatycznego na Polskę.

Następna seria pytań zmierza do wyjaśnienia stosunku WIN-u do zażądanie wewnętrzno-politycznych.

Prok.: Jaki był stosunek WIN do Rządu Jedności Narodowej?

Osk.: Pozytywny.

Prokurator odczytuje fragment z wydawnictwa WIN-owskiego, pełnego napaści na rząd i pyta: Gdzie ten pozytywny stosunek?

Osk. (zakłopotany): Tu nie ma pozytywnego stosunku.

Prok.: Czy stosunek WIN do wszystkich sił, wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej, był jednakowy?

Osk.: Nie. Rozróżnialiśmy w rządzie dwie grupy. Z jedną grupą uważaliśmy za potrzebne współpracować.

Prok.: Z jaką?

Osk.: Z PSL. Było nam najbliższe. Mielśmy z nim wiele wspólnych momentów.

Prokurator odczytuje kilka fragmentów z „Wytocznych ideowych”, mówiących o Mikołajczyku i Kierniku jako jedynych „patriotach” w „rządzie”, których nie należy uważać za zdrajców”. Bo: „Mądrością jest prowadzić podwójną grę”.

Prok.: Kto prowadził podwójną grę?

Osk. (po chwili wahania): Z tych słów wynikałoby, że... patriotci.

Prok.: Na czym polegała ta podwójna gra?

Osk.: Rząd realizował określoną politykę, którą aprobował zasiadający w nim patriotci. Grupy polityczne, które oni reprezentowali — robiły co innego.

Prok.: Jakże to były grupy?

Osk.: PSL, WRN i Stronnictwo Pracy.

Prok.: Odczytuje dalej następny fragment „Wytocznych ideowych”, w którym podziemie mówi o konieczności niedopuszczenia do współpracy PPS i PPR, o granii na ambicjach partyjnych, o tworzeniu wtyczek w PPS itp.

Jaki był więc stosunek WIN do stronnictw politycznych? — pyta prokurator.

Osk.: WIN oceniał PSL, WRN i SP jako siły pozytywne.

Prok.: Do czego zwycięstwa dążył WIN?

Osk.: Nie ulega dla mnie wątpliwości: WIN stawiał na PSL.

Prok.: Jeszcze na kogo?

Osk.: Na WRN.

Prok.: Na co liczył WIN? w realizacji swych celów?

Osk.: Na oddziaływanie, na pewną

część społeczeństwa, na inspirowanie...

Prok.: Jeszcze na co?

Osk.: Milczy.

Prokurator odczytuje wobec tego fragment listu otwartego do Mikołajczyka, zaakceptowanego przez Karczmarczyka. W liście tym pisało się do prezesa PSL: „Musisz żądać międzynarodowej kontroli i udzielenia pomocy nawet w postaci międzynarodowych sił zbrojnych”.

Prok.: Czego więc żądał WIN?

Osk. (bardzo zmieszany i zakłopotany): Interwencji, nawet przy pomocy oddziałów wojskowych.

Prok.: A suwerenność Polski, o którą oskarżony tak się rzekomo troszczył?

Osk. wdaje się w długi i skomplikowany wywód.

Prok.: Jaką koncepcję reprezentował WIN?

Osk.: Raczej anglosaską.

Prokurator przedstawia dokument WIN-owski mówiący: „W roku 1939 postawiliśmy na Anglię i musimy na tym stanowisku przetrwać do końca. Wierzymy, że mimo wszystkich pozorów Anglosasi tym razem jeszcze wygrają. Byłoby zatem niemiłym odwracac się od Anglosasów”.

Prok.: Co to znaczy, że Anglosasi tym razem jeszcze wygrają?

Osk.: Wydaje mi się, że mowa tu o rachubach na przyszły konflikt zbrojny.

Prok.: Na trzecią wojnę?

Osk.: Inaczej tego nie można interpretować.

Prok.: Jaki był stosunek WIN-u do reform społecznych?

Osk. (bez chwili wahania): Pozytywny. WIN krytykował nie zasady reform społecznych, ale sposób przeprowadzenia. WIN uważał np. że reforma rolna nie została zakończona, ponieważ nie rozparcelowano jeszcze dóbr kościelnych. (Wesołość).

Prokurator odczytuje wobec takiego oświadczenia oskarżonego wyjątki z ulotek winowskich, zaakceptowane przez oskarżonego, w których mówi się, że nie wiadomo co wynikać z reformy rolnej — karłowate gospodarstwa — czy kolchozy, a w podobnym tonie mówi się w tych ulotkach także o nacjonalizacji przemysłu. Prokurator zapytuje: Czy w tym wyraża się pozytywny stosunek do reform społecznych?

Osk. milczy.

Następny fragment z literatury winowskiej, który prokurator prezentuje sądowi zawiera twierdzenie, że podziemie uważa granice polsko-rosyjskie z roku 1939 za granice minimalne i że przyjdzie czas, kiedy będzie można realizować pretensje w sprawie tych granic.

Prok.: Kiedy ten czas nastąpi?

Osk.: Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Prok.: Czym się tłumaczy zbieżność koncepcji WIN-u z koncepcjami piłsudczyzny?

Osk.: Do podziemia przyszl ludź z obozu Piłsudskiego.

Prok.: A może były to te same koncepcje polityczne?

Osk. milczy.

Na tym rozprawę przerwano. Dalszy ciąg przesłuchania oskarżonego Karczmarczyka w dniu dzisiejszym.

Prezydium Woj. Rady WF i PW w Krakowie w obronie honoru sportu polskiego

Na łamach „Przekroju” Nr 122 pod datą 10—16. 8. 47 na stronie ostatniej w rubryce „Rozmaitości” pojawił się artykuł, podpisany inicjałami: J. W-f, w wysokim stopniu obrażający i zniesławiający sport polski oraz publiczność krakowską.

Pod adresem sportu polskiego napisano: „...Gdzie indziej sport jest szkołą gentlemanów. U nas jest szkołą bandziorów.”

Pod adresem publiczności krakowskiej napisano: „Cha-My, Cha-My, Cha-My.”

W związku z tym Prezydium Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przyposobienia Wojskowego w Krakowie postanowiło co następuje:

1) Jak najostrej zaprotestować przeciwko zniesławieniu sportu polskiego i publiczności krakowskiej.

2) Zwrócić się do Redakcji „Przekroju” z żądaniem odwołania kalumnii i wyciągnięcia konsekwencji wobec autora niedopuszczalnego paszkwiłu.

3) W razie nieuczynienia zadość powyższym żądaniom Prezydium Woj. Rady WF i PW postanowiło, jako najwyższa władza sportowa, na terenie której dopuszczono się niespotykanej dotąd w historii sportu polskiego obrazy, wnieść skargę sądową o obrazę honoru sportu polskiego.

Przewodniczący: M. Statter.
Sekretarz: Kotarba St.

Pietraszewski w wyścigu kolarskim w Czechach

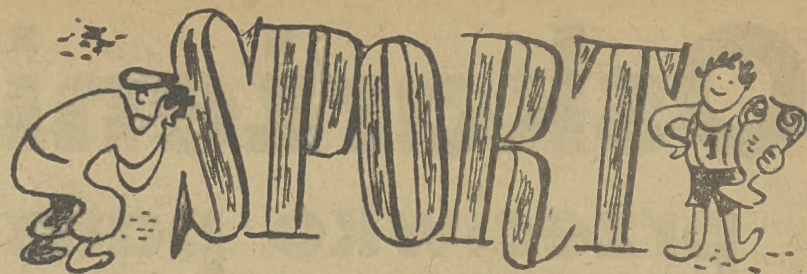
W zawodach kolarskich na trasie długości 262 km Praga—Karlove Vary—Praga, zwycięstwę przypadło w udziale czechowskiemu zawodnikowi Veselyemu w czasie 8:20:24.

Zawodnik polski Pietraszewski zajął 6-te miejsce w czasie 8:38:07,2.

Igrzyska spółdzielcze w Łodzi

W dniach 15, 16 i 17 bm. odbędą się w Łodzi ogólnopolskie igrzyska drużyn spółdzielczych, organizowane przez Główny Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.

Kraków reprezentowany będzie przez S. K. S. „Spolem”. Ekipa krakowska w składzie 80-ciu zawodników wyjeżdża do Łodzi pod kierownictwem ob. inż. Staromina, Mokrzyckiego i Klinika, już w najbliższy czwartek.



Na obu frontach walki o ekstraklasę

W uzupełnieniu podanych przez nas w numerze wczorajszym wyników, zamieszczamy dwa sprawozdania z meczów eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy, rozegranych w niedzielę w Olsztynie i Szczecinie.

LUBLINIANKA — KKS OLSZTYN 1:0 (0:0)

Szczęśliwe zwycięstwo odniosła w Olsztynie Lublinianka, uzyskując jedyną bramkę, ze strzału Różyty.

WMKS — PKS SZCZECIN 3:1 (2:0)

Milicjanci katowicki wywieźli dwa punkty ze Szczecina, uzyskując bez trudu przekonywujące zwycięstwo nad najslabszą drużyną grupy trzeciej. Bramki dla WMKS-u strzelili: Mydłowiecki 2 i Niemczyk, dla PKS-u Stachecki z rzutu karnego.

WARTA — TECZA SPOTKANIEM TOWARZYSKIM

Arbiter zawodów eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy ob. Mohyla z Krakowa, uznał boisko Warty za nienadające się do zawodów mistrzowskich, wobec czego obie drużyny rozegrały spotkanie towarzyskie, zakończone zwycięstwem Warty 3:1.

Tabela grupy pierwszej

Po niedzielnych spotkaniach, sytuację w grupie pierwszej najlepiej ilustruje zamieszczona poniżej tabela:

Wisła	12	23	71:6
Polonia W.	12	19	58:21
Polonia B.	12	19	49:20
KKS Poznań	12	13	59:25
Polonia Św.	11	11	24:22
Szombierki	12	14	23:27
Skra	13	8	24:52
Ognisko	13	6	27:79
Motor	13	0	13:97

Tabela grupy trzeciej

LKS	13	21	55:19
Warta	12	20	54:15
Garbarnia	12	20	44:14
Tęcza	12	13	25:25
Lublinianka	12	12	27:35
WMKS	13	10	23:38
Czuraw	12	8	12:28
Olsztyn	12	6	18:41
PKS Szczecin	12	0	7:52

Tabela grupy drugiej

Tarnovia	4	6	20:4
Partyzant	5	6	14:11
JKS	3	2	4:13
Legia	4	2	7:17

GRUPA DRUGA:
Ruch — Piast 5:1 (4:0).
Sarmacja — Victoria 3:2 (2:1).

GRUPA TRZECIA:
Lechia — HCP 6:0 (3:0).
MKS — Polonia Bydgoszcz 3:2 (3:1).

GRUPA CZWARTA:
Widzew — RKS Radom 0:0.
CKS — Sygnał 3:0 (2:0).

GRUPA PIĄTA:
Legia — Sokół 6:0 (1:0).
WKS Siedlce — Mazur 5:2 (2:0).

Tabela

1. Legia	5	10	44:1
2. WKS	5	6	8:19
3. Sokół	5	2	8:20
4. Mazur	5	2	7:26

Cała opinia sportowa w Czechosłowacji, poruszona została wiadomością o przekupieniu zawodników ligowego zespołu czechosłowackiego S. K. Kladno przez członków zarządu klubów S. K. Bata (Zlin) i S. K. Zidenice.

Komisja dyscyplinarna czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej postanowiła na wczorajszym nocnym posiedzeniu:

1) Wykluczyć z ligi piłkarskiej wszystkie trzy, zamieszane w aferę kluby, a więc S. K. Kladno, S. K. Bata i S. K. Zidenice.

2) Niektórych działaczy wspomnianych klubów zawiesić w działalności sportowej na okres od 1 do 5 lat.

3) Zdyskwalfikować dwóch zawodników klubu S. K. Kladno na okres od 1 do 5 lat, a gracza tego samego klubu Carvana zdyskwalfikować dożywotnie.

Dwugodzinny fragment sześciodniówki

Staraniem KTK i RKS Legia w tym tygodniu na torze KS Cracovia odbędzie się dwugodzinny wyścig amerykański parami.

Udział najlepszych kolarzy Poznania, Wareszawy, Śląska i Krakowa zapewniony.

Ta, niezwykle emocjonująca konkurencja kolarska, będzie dwugodzinnym wycinkiem popularnych zagranicą sześciodniówek, a wprowadzenie zapowiadanych finiszów o nagrody ofiarowane doraznie przez widownię, uczyni zawody powyższe pierwszy raz u nas oglądane nadzwyczaj atrakcyjnymi.

Pomimo dużych kosztów, związanych z zorganizowaniem tej imprezy, niskie ceny biletów udostępnią wszystkim wzięcie udziału w tej miniaturowej „sześciodniówce kolarskiej”.

Zawodowi tenisisci ameryk. w Frankfurcie

Okupacyjne wojska amerykańskie w Niemczech goszczą w Frankfurcie amerykańskich tenisistów zawodowych, którzy rozegrali tam kilka spotkań.

Paulina Betz pokonała Sarę Cook 6:2, Bobby Rigge wygrał z Donaldem Budge 6:4. Były to jednesetowe spotkania.

Tabelę grupy drugiej zamieściliśmy we wczorajszym numerze.

A teraz podajemy wyniki uzyskane „na drugim froncie” eliminacyjnych rozgrywek o wejście do ekstraklasy.

GRUPA PIERWSZA:
Tarnovia — JKS 10:0 (6:0).
Partyzant — Legia (Krosno) 6:3.

Tabela

1. Tarnovia	4	6	20:4
2. Partyzant	5	6	14:11
3. JKS	3	2	4:13
4. Legia	4	2	7:17

GRUPA DRUGA:
Ruch — Piast 5:1 (4:0).
Sarmacja — Victoria 3:2 (2:1).

Tabela

1. Ruch	5	10	23:7
2. Sarmacja	5	6	17:14
3. Piast	5	4	17:18
4. Victoria	5	0	9:27

GRUPA TRZECIA:
Lechia — HCP 6:0 (3:0).
MKS — Polonia Bydgoszcz 3:2 (3:1).

Tabela

1. HCP	5	7	9:10
2. Lechia	4	6	17:8
3. MKS	5	3	8:14
4. Polonia	4	2	6:8

GRUPA CZWARTA:
Widzew — RKS Radom 0:0.
CKS — Sygnał 3:0 (2:0).

Tabela

1. Widzew	5	9	15:2
2. CKS	5	5	9:11
3. RKS Radom	5	4	4:9
4. Sygnał	5	2	7:10

GRUPA PIĄTA:
Legia — Sokół 6:0 (1:0).
WKS Siedlce — Mazur 5:2 (2:0).

Tabela

1. Legia	5	10	44:1
2. WKS	5	6	8:19
3. Sokół	5	2	8:20
4. Mazur	5	2	7:26

Skandal w piłkarstwie czeskim

Cała opinia sportowa w Czechosłowacji, poruszona została wiadomością o przekupieniu zawodników ligowego zespołu czechosłowackiego S. K. Kladno przez członków zarządu klubów S. K. Bata (Zlin) i S. K. Zidenice.

Komisja dyscyplinarna czechosłowackiego Związku Piłki Nożnej postanowiła na wczorajszym nocnym posiedzeniu:

1) Wykluczyć z ligi piłkarskiej wszystkie trzy, zamieszane w aferę kluby, a więc S. K. Kladno, S. K. Bata i S. K. Zidenice.

2) Niektórych działaczy wspomnianych klubów zawiesić w działalności sportowej na okres od 1 do 5 lat.

3) Zdyskwalfikować dwóch zawodników klubu S. K. Kladno na okres od 1 do 5 lat, a gracza tego samego klubu Carvana zdyskwalfikować dożywotnie.



1947
Sierpień
12
Wtorek



Kto urodził się dnia 12 sierpnia...

odznacza się niezwykłą intuicją, wyobraźnią i żywocią. Jego życie umysłowe jest bujne i płodne, obfitujące w idee i pomysły. Subtelny, rozumny — doskonale potrafi układać swe liczne i różnorodne projekty i plany. Będzie żył długo i jeszcze pod koniec życia rozwinię niezwykłą aktywność i przejawia wielką energię.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 12 sierpnia

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 20: „Balet Parnella”.
Miejski Stary Teatr — godz. 19.30: „Szkłana menażeria” — Tennessee Williams’a.
„Scala” TUR — godz. 19.30: „Płecy” Jurandota.
Teatr Kolejarski ZKK — godz. 19.30: „Ach i Sowy”.

KINA

od piątku 8 sierpnia 1947

Świt: Wilki morskie (Flip i Flap)
Warszawa: Honolulu
Wanda: Miłość na lekarstwo
Apollo i Sztuka: Pieciu zachów
Uciecha: Droga do nieba
Gdańsk: Nasz okręt
Wolność: Francja wyzwolona
Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30; Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20-ta; pozostałe kina — 16-ta, 18-ta, 20-ta.
Kino objazdowe — Batorego 14, godz. 20.30: „Powrót”.
Kino Oświatowe Instytutu Filmowego, ul. Garncarska 1. U źródła energii elektrycznej, Łąka w lecie, Sowy.

RADIO

6.15: Dziennik poranny; 6.30: Muzyka; 8.15: Przerwa; 12.06: Wiadomości południowe; 12.10: „Na swojską nutę”; 12.35: Recital skrzypcowy; 13.00: „Z mikrofonem po kraju”; 14.00: Przerwa; 15.09: Muzyka taneczna; 15.40: Arle koloratury; 15.00: Dziennik popołudniowy; 16.20: „Od taktu do symfonii”; 17.00: Koncert rozrywkowy; 17.30: Kwadrans poetycki Romana Bratnego; 18.00: Koncert życzeń; 19.00: „Z zagadnień świata pracy”; 19.30: Audycja Chopinowska; 20.00: „Geografia Ziemi Odzyskanych”; 20.20: „Melodie świata”; 21.00: Dziennik wieczorny; 21.30: Muzyka; 22.10: Wiadomości sportowe; 23.00: Ostatnie wiadomości; 23.20: „Przy dziewczęcych jazu”.

Przypominamy:

Pierwszy nalot bombowy na fabryki oświęcimskie

W dniu dzisiejszym upływa trzecia rocznica od czasu, gdy pierwsza eskadra amerykańskich samolotów zaatakowała niemieckie fabryki przemysłu wojennego koło Oświęcimia.

Był piękny słoneczny dzień sierpniowy. Z ostatnim uderzeniem godziny 12-tej w południe na horyzoncie pojawiła się eskadra amerykańskich bombowców. Odezwały się syreny i alarmowe dzwonki. Załoga piąsowska zajęła stanowiska, przygotowując się do ostrzelania nadlatujących lotników. Tymczasem więźniowie, którzy już od dłuższego czasu mieli przygotowany podkop prowadzący pod zasiekami, z utęsknieniem czekali na rozpoczęcie bombardowania, aby podczas zamieszania zmieścić czujność straży esesmanów i podkopem wydostać się na wolność. Jednakże eskadra zawiadła oczekiwania skazanców, odlatując spokojnie w kierunku Oświęcimia. Po powym czasie w oddali rozległy się przytłumione eksplozje bomb. To ta sama grupa licząca około 70-ciu czteromotorowych amerykańskich bombowców, rozpoczęła likwidację niemieckiej fabryki gumy syntetycznej koło Oświęcimia, w której byli zatrudnieni również więźniowie „obozów śmier-

ci”. Jednakże dnia tego fabryka nie została zupełnie zniszczona.

W nocy z dnia 13 na 14 sierpnia 1944 r. jeden z amerykańskich samolotów prawdopodobnie z grupy widzianej w południe, płonąc zleciał w dzielnicy Zabłocie, w pobliżu obrzymych zbiorników benzyny. Obok spalonego samolotu znaleziono zwłoki dwóch bohaterów lotników, którzy do ostatniej chwili starali się calic płonącą maszynę. Według wiarygodnych informacji trzeci lotnik wyskoczył i za pomocą spadochronu wylandował szczęśliwie (?) na... Monte-lupich, skąd zawieszono na drutach zabrania załoga więźniów. Jaki los spotkał go — nie wiadomo.

Dopiero podczas następnego nalotu, w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia fabryka koło Oświęcimia została kompletnie zniszczona. Podczas tego nalotu kilku więźniów zostało zabitych, kilkunastu zaś ciężko rannych. Również około 70-ciu esesmanów z załogi oświęcimskiej zginęło pod bombami.

Po spełnieniu swego zadania amerykańscy piloci poszybowali z powrotem, żegnani spojrzami znekanych ofiar hitlerowskich katów. B.

Wysoki sędzie!

„Popołudnie Fauna”

W pewne lipcowe, gorące popołudnie p. Filip R., młody ogrodnik, pracował właśnie w pocie czoła nad okopaniem jakiejś grządkki w prywatnym ogrodzie przy ul. Łokietka, gdy przez otwarte okno pobliskiego domu usłyszał naprzód głos speakera, zapowiadający jakoweś „Popołudnie Fauna” Debussy’ego, a potem dzwonną muzykę, nie podobną ani do strażackich marszów, ani „Złocistych chryzantem”. P. Filip, odłożywszy na bok motykę, usiadł pod drzewem i słuchał jak urzeczony.

— Cie, cie, a to fajnie ten ów jakiś Faun zagrywał — skonstataował po chwili, czując, jak od muzyki idzie na niego fala odurzenia, mieszcząca w sobie i słodkie jakieś rozleniwienie i żar i przejmujące, nieokreślone ekstazy.

Muzyka działała jak magnes. P. Filip podniósł się z ziemi i szedł za nią — jak gdyby w śnie lunatycznym. Doszedł aż do okna, za którym kryło się źródło dźwięków. Okno było na parterze — wdrapał się więc na nie i ciekawie zaglądnął w głąb.

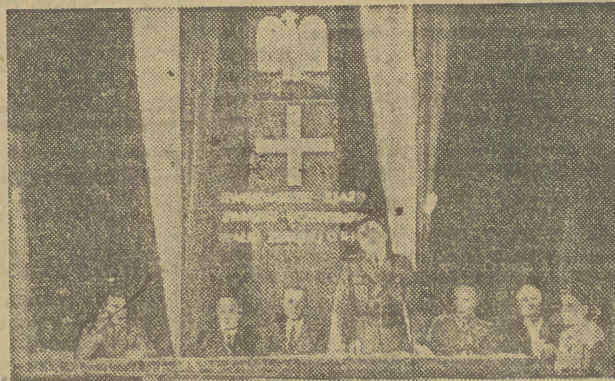
Przy radiu, w hotelu, siedziała młoda panienka, czytając książkę. Usły-

szawszy podejrzany szelest przy oknie, podniosła niespokojnie oczy i napotkawszy nimi czerwony twarz p. Filipa — zamaria ze zgrozy.

— Cze—czego pan chce?... — wykrztusiła wreszcie.

— A ja, proszę pani, przyszedłem zapytać się w sprawie onego fauna, co właśnie gra w radio. Kto jest ów zacny i jak on to tak ładnie robi?

Panienka odetchnęła. Niedawno za-



Dnia 10 bm. odbył się w Krakowie Woj. Zjazd Zw. Uczestników Walki Zbrojnej. Przemawia p. Małecki, sekretarz generalny Związku.

Dnia 8 sierpnia 1947 r. zmarł tragiczną śmiercią tow.
FRONYSZYN Aleksander
I-szy sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR Dębniaki.
W Zmarłym tracimy najbliższego współpracownika i ofiarę bojownika o Demokrację Ludową. — „Cześć Jego Pamięci”!

Kronika krakowska

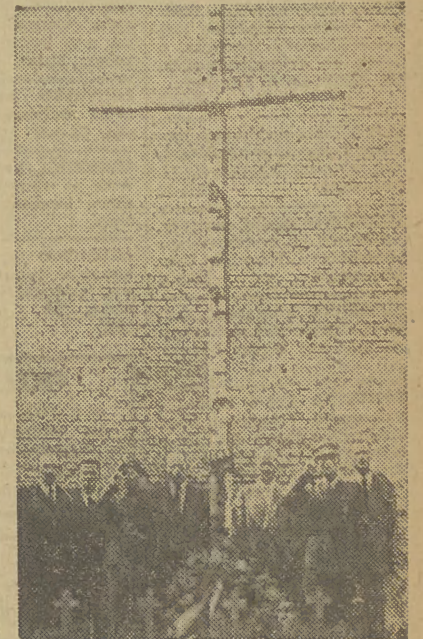
WYPADŁ Z POCIĄGU 19-letni Bulka Stanisław, uczeń ślusarski zam. w Balicach, doznał rany ciętej czoła.

POBITY PRZEZ KOLEGÓW 24-letni Kravczyk Rudolf zam. przy ul. Nadwiślańskiej 21, doznał ran tłuczonych czoła, łuku jarzmowego lewego, zdercia naskórka z czoła oraz zdercia naskórka i obrzęku ramienia prawego.

ZRZUCONY Z WAGONU KOLEJOWEGO. W czasie jazdy 35-letni Górecki Zygmunt, zam. w Paczółtowicach, doznał ogólnych kontuzji, na skutek czego przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Dzisiaj przedostatni występ Baletu Parnella

50% zniżki
Dzisiaj i jutro w Teatrze im. J. Słowackiego o godz. 20-tej dwa ostatnie występy Baletu Parnella dla Zrzeszeń, Związków, Instytucji, Spółdzielni i t. p. organizacji. Ceny o 50% zniżone. Zgłoszenia przyjmuje kasa teatru od 10—13 i od 15—20.



Delegacja Zjazdu składa wieńce na grobach poległych partyzantów (cm. — Rakowicki)

mo: wszelkiego rodzaju reumatyzm, artretyzm, wyrzuty skórne, podagra, etc.; secundo: choroby żołądka, wątroby i t. p.; tertio: wszystkie zaburzenia, wynikające z krążenia krwi, gdyż jest rzeczą dowiedzioną, że nasze kwaśne wody działają w tym kierunku skutecznie. Najlepszy dowód, cudowna kuracja Klaudiusza, która obiecuje nam nadzwyczajne powodzenie.

Tak więc, poznawszy wszystkie choroby, dające się leczyć naszą wodą, udamy się do specjalistów w tych gałęziach wiedzy, z następującą propozycją: Panowie, — powiemy im, — przyjdźcie zobaczyć na własne oczy, chętnie będziemy was gościć u siebie. Okolica nasza jest wspaniała, a wy także potrzebujecie odpoczynku po ciężkiej pracy zimowej. Przyjeżdżajcie nie do nas, ale do siebie, gdyż jeżeli tylko zechcecie, ofiarujemy wam wille na wyjątkowych warunkach. Myśl tę chcę urzeczywistnić w następujący sposób: wybraliśmy sześć kawałków gruntu, na każdym z nich „Berneńskie stowarzyszenie domków przenośnych” obowiązując się zbudować po jednym domku modelowej konstrukcji. Oddamy te komfortowe mieszkania początkowo bez żadnej zapłaty do dyspozycji lekarzy. Kiedy się im okolica spodoba, niech sobie domki nabędą u Towarzystwa. Co do ziemi zaś, możemy im ją darować. Zapłacą nam za nią... chorzy. Korzyść z tego będzie taka: terytoria, należące do zakładu ozdobią pięknymi budynkami, które nas nic nie będą kosztować, następnie ściągniemy tu pierwszorzędnych lekarzy i cały legion ich klientów, a przede wszystkim zdołamy przekonać nasłyniejszych lekarzy o skuteczności naszych wód, tym bardziej, że ci lekarze staną się wkrótce właścicielami ziemi w okolicy. Co się tyczy porozumienia, w tym przedmiocie, które powinno doprowadzić do pożądaných rezultatów, sprawę biorą na siebie i przeprowadzą ją nie jako spekulant, ale jako człowiek światowy. Ojciec Oriol przerwał mu. Przy swoim wrodzonym ekapstwie oburzał się na ten akt darowizny ziemi. Andermatt chciał go wziąć wymową, porównał go do gospodarza wielkiej własności, rzucającego ziarno pełną garścią na urodzajną glebę, do skąpego chłopca liczącego ziarno, który za to otrzymuje tylko połowę zbiorów. Ponieważ stary Oriol upierał się przy swoim, bankier poddał tę sprawę głosowaniu i sześciu głosami przeciwko dwóm, przegłosował go. Podpisali wszyscy wraz z innymi członkami rady i posiedzenie zostało zamknięte. Cała wieś zgromadziła się przed domem, oczekując ich z przejęciem. Wychodzącym klaniano się z szacunkiem. Gdy Oriolowie mieli zamiar wrócić do siebie, Andermatt rzekł:

— Proszę nie zapominać, że jemy obiad razem w hotelu. Dziewczęta proszę także przyprowadzić — przywiózłem dla nich małe upominki z Paryża.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOŁ

Gabinet notariusza był udekorowany, jak na koncert. Przed stołem mistrza Alain stały rzędem krzesła dla akcjonariuszy, a sam Alain, ze względu na tę ważną uroczystość był w nowym ubraniu. O drugiej godzinie wszedł Andermatt, w towarzystwie Mankiza, szwagra, Bretignego i siedmiu panów, których Gontran nazwał statystami. Przyszedł także ojciec Oriol, z Olbrzymem. Obaj wydawali się zaniepokojeni, nieufni, tak jak zwykłe chłopcy, w chwili podpisywania dokumentu. Latonne wszedł ostatni. Zawarł pokój z Andermattem, poddawszy się całkowicie, po umiejętnym wytłumaczeniu się zaofiarowaniem swej służby bez żadnych zastrzeżeń. Wtedy bankier, czując, że ma go w ręku, obiecał mu upragnioną przez niego posadę lekarza i inspektora nowego zakładu.

Kiedy wszyscy weszli, zapanowała wielka cisza, notariusz zabrał głos:

— Panowie, proszę zająć miejsca.

Powiedział jeszcze kilka słów, które zagłuszył odgłos odsuwanych krzesel. Kiedy wszyscy usiedli, Andermatt stanął na czele swej armii i powiedział:

— Panowie nie mam potrzeby wyjaśniać wam po co się tutaj zgromadziliśmy. Przede wszystkim zawiążemy towarzystwo, w którym zechcieliście wziąć udział, jako akcjonariusze. Muszę jednak podzielić się z wami paroma szczegółami, które sprawiły mi trochę kłopotu. Przed całym tym przedsięwzięciem musiałem się upewnić, że otrzymamy odpowiednie upoważnienia na utworzenie nowego zakładu użyteczności publicznej. To zapewnienie posiadam, a co pozostaje jeszcze do zrobienia w tej kwestii — uczynię. Mam słowo ministra, jedna tylko rzecz mnie jeszcze powstrzymywała. Panowie, będziemy przecież walczyć z dawnym towarzystwem uzdrowiska Enval. Z tej walki wyjdziemy zwycięsko, możecie być przekonani. Ale tak samo, jak dawniej walczący musieli mieć swój okrzyk bojowy, tak i nam, uczestnikom walki nowoczesnej, potrzebna jest nazwa dla nowego uzdrowiska. Nazwą dźwięczną, nadającą się do reklamy, uderzającą ucho, jak odgłos trąbki, a rzucająca się w oczy, jak błyskawica. Jednak, moi panowie, jesteśmy w Enval i nie możemy zmieniać nazwy tej miejscowości, pozostała nam więc jedna możliwość: nadać naszemu zakładowi nową nazwę. Wysuwam więc następującą propozycję: ponieważ zakład kąpielowy będzie się znajdował u podnóża pagórka, którego właściciel, jest pan Oriol, tu właśnie obecny, kasyno zbudujemy na wzgórzu. Można więc powiedzieć, że ten pagórek, ta góra raczej stanie się jakby początkiem nowego zakładu. Czyż nie było by rzeczą najbardziej naturalną, nazwać nasz zakład kąpielowy „Bains du Mont-Oriol”, a w ten sposób związać

„PREMIERA“ bez próby generalnej

Słynny aktor angielski Lawrence Olivier otrzymał od króla Jerzego VI tytuł szlachecki.

Podczas ceremonii w pałacu Buckingham był on niesłychanie zdenerwowany, ruchy miał sztywne — a głos drżący i wzruszony.

— Był to najstraszniejszy dzień w moim życiu — zwierzył się nowy „Sir“ przyjaciółom — wyobraźcie sobie: premiera bez próby generalnej!

Na zdjęciu dziewczęta szczepu Bana nad jeziorem Czad w Sudanie. Władza brytyjska — jak widzimy — nie sprzyja podnoszeniu stopy życiowej i poziomu cywilizacji poddanych tubylców.



Komunikaty

13. VIII. B. R. odbędzie się narada aktywu P.P.R. i P.P.S. w dzielnicy Krowodrza-Łobzów przy ul. Juliusza Lea 18, o godz. 16.30.
TEATR „SCALA“ T.U.R. godz. 20-1a od 11 bm. komedia muzyczna Jurandota pt. „Piecy”. „Piecy” to dwie pełne godziny śmiechu, to zabawna satyra na aktualne tematy, ciesząca się dużym powodzeniem na wszystkich scenach polskich. W rolach głównych: Danuta Słotwińska, Irena Jedyńska, Eugenia Brandtówna, Jerzy Junosza, Wacław Zwioliński, Rostaw Bolkowski i Franciszek Rosiak. Przedprzedaż biletów w kasie teatru „Scala”.

Odpowiedzi Redakcji

Plantator ogórków z miechowskiego. Ma Pan bezsprzecznie sporo racji w swoim liście — wypełnienie Pańskich postulatów nie leży jednak w zakresie naszych możliwości. Od tego jest Komisja do Walki ze Spekulacją. Genevieve. List Twój — pierwszy list pisany po polsku spełnił zadanie: wzruszył wszystkich młodych redaktorów, a szczególnie „Ję’a” (tego od „Wysokich Sądów”). Tą drogą proszę cię o wypełnienie wszelkich dalszych obietnic.

DZIENNIKARZ poszukuje pokoju kawalerskiego do wynajęcia. Zgłoszenia: „Echo Krakowa” pod „Jotel”.

Ze świata

W ZAKŁADZIE OPIEKUNICZYM Pontelongo w północnych Włoszech, 150 dzieci uległo zatruciu po spożyciu konserw mięsnych z darów UNRRA. 42 dzieci przewieziono do szpitala, 1 czteroletni chłopczyk zmarł w strasznych męczarniach.

25-CIU ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH, którzy spirytus metylowy przeznaczony do celów opałowych wypili w towarzystwie „Frau’em” — uległo poważnemu zatruciu.

Jeden z nich zmarł, resztę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala we Frankfurcie. Grozi im nieuleczalna ślepotą.

Posad poszukują

TECHNIK budowlany, egzamina inżynierskie, wieloletnia praktyka, poszukuje zajęcia w Krakowie. Poważne referencje: Echo Krakowa „Nr. 235”. 2852-k

Różne

CAŁA POLSKA używa pasty do obuwia „ELEGANT”, bo jest dobra i tania. — Zadać wszędzie!! 2843-k

Zguby — kradzieże

PANI, która w piątek po południu zabrała parasolkę (róg Dominikański) proszona o zwrot za wynagrodzeniem, Św. Gertrudy 4, Kunzowa. 2850-k

KIERC Zofia unieważnia zgubioną legitymację nauczycielską, wydaną: Inspektorat Limanowski. 2856-11

ZGUBIONO dowód osobisty, zwolnienie od przymusowego przesiedlenia. Naspinski Leon Wiązownia. 2855-N

ZGUBIONO książeczkę służbową, książeczkę uposażenia na nazwisko Bielcz Edward. 2854-N

DYREKCJA Ceł w Krakowie unieważnia skradzioną legitymację służbową Nr. 10 — wystawioną 6 września 1946 Zawadzkiemu Mieczysławowi nacelnikowi Urzędu Celnego w Krakowie. 2851-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RIKU Jarosław. Węgrzyniak Bronisław. 2853-k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną Nr 1140 na nazwisko Brodzisz Ewa. 2818

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI WIERTNICZYCH w Gliniku Mariampolskim k Gorlic, woj. Rzeszowskie

poszukuje:

technologa do kierowania odlewnią żeliwa i metali kolorowych, oraz robót budowy urządzeń do odlewów stalowych 2841-11

Mieszkanie zapewnione!

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR, Tow. Polsko-Radzieckie, kartę rejestracyjną lodów oraz inne kwity partyjne. Tekieleki Błażej, Barakowa 5.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wojskową na nazwisko Knapik Jan. 2798k

ZGUBIONA kartę rozpoznawczą na nazwisko Władysława Litwina — unieważniam. 2814-K

ZGUBIONO legitymację Metalowców, rejestracji wojskowej, zwolnienie z pracy. — Rodak Jan. Góra Narodowa 16/6. 2845-k

OCZKA

do pierścionków, wszelkie naprawy zegarmistrzowsko-złotnicze: „BI-KOL” — KRAKÓW Rynek Główny 1E. 520k-10

Szczołki Pedzle

HURT — DETAL Jan Sychowski Kraków, Floriańska 36 w podwórku. Tel. 570-34 2847-5

CENNIK OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA WYMIAROWE:

w tekście: do 100 mm, za 1 mm zł. 60.—
od 100—200 mm, za 1 mm zł. 75.—
powyżej 200 mm, za 1 mm zł. 90.—
za tekstem: do 100 mm, za 1 mm zł. 40.—
od 100—200 mm, za 1 mm zł. 50.—
powyżej 200 mm, za 1 mm zł. 70.—

NEKROLOGI ZA TEKSTEM:

do 50 mm, za 1 mm zł. 30.—
od 50—100 mm, za 1 mm zł. 40.—
od 100—150 mm, za 1 mm zł. 60.—
powyżej 150 mm, za 1 mm zł. 90.—

OGŁOSZENIA DROBNE:

Osob. Poszukiwania rodzinne za słowo zł. 15.—
Handlowe za słowo zł. 20.—
Poszukiwania pracy za słowo zł. 10.—
Zguby za słowo zł. 15.—

Najmniej 10 słów, najwięcej 40 słów. — Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczą się podwójnie.

W niedzielę i święta 30% drożej.

Zastrzeżenie miejsca w tekście 100% drożej, wśród drobnych w wysokości do 50 mm w 1 szpalcie 50% drożej, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.

Ogłoszenia tabelaryczne i ogłoszenia kombinowane 100 % drożej.

KURS PIELEŃNIARSKI

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie otwiera dnia 1 września 1947 r.

6-miesięczny kurs dla kandydatek na pielęgniarki.

Uczestniczką kursu poza przygotowaniem teoretycznym odbędzie praktykę w ambulatoriach specjalistycznych oraz na salach chorych w Szpitalu im. G. Narutowicza w Krakowie.

Kurs jest bezpłatny.

Wymagany wiek od 18—25 lat. W celu przyjęcia na kurs należy złożyć do dnia 20. VIII. 1947 r. podanie do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie przy ul. Batorego 3, III p.

Do podania należy załączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) poświadczenie z ukończonych 4 klas gimnazjalnych.

Kandydatki, które w czasie kursu wykażą zamiłowanie i chęć do pracy w zawodzie pielęgniarskim, zostaną przyjęte jako stałe pracownice Ubezpieczalni Społecznej z możliwością dalszego kształcenia się w charakterze stypendystek U. S. w szkołach pielęgniarskich.

DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W KRAKOWIE

2849-11

Spółdzielnia Szewsko-Cholewkarska

Zarząd: KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, ul. JAGIELLOŃSKA 14, Tel. 7

Własne sklepy:

Kalwaria — ul. 3 Maja L. 3.
Biała Krakowska — ul. Głęboka 2.

poleca po cenach komercyjnych: obuwie wszelkiego rodzaju oraz przeprowadza reperacje na talony Zw. Zawod. Spółdzielnia bierze udział w Targach Kalwaryjskich. 2820-5

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE „Zjednocz. Szoferów Krakowskich“

Ska z o. o.

w Krakowie, ul. Zamenhofska 1

uskutecznia wszelkie transporty własnymi samochodami szybko, fachowo i solidnie! Telefon 579-76 2848-11 Rok założenia 1938

U W A G A

PRENUMERATORZY!

PRENUMERATA WYGASA!

Prosimy o punktualne wpłacanie należności za prenumeratę z góry, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę „ECHA KRAKOWA”

W roku akademickim 1947/48

Polski Narodowy Kościół Katolicki

przyjmuje

kandydatów

do stanu duchownego

Studia na poziomie uniwersyteckim odbywać się będą pod kierunkiem wykwalifikowanych sił profesorskich we własnej nowej uczelni w Krakowie, wyposażonej w najbardziej nowoczesne urządzenia i pomoce naukowe. — Zgłoszenia wraz z życiorysem i świadectwami ukończonych studiów średnich kierować należy do Rektoratu Seminarium Duchownego P. N. K. K. w Krakowie przy ul. Czarnej 2, gdzie udzielać się będzie szczegółowych informacji. Młodzieńcy z nieukończoną szkołą średnią przyjęci zostaną do Gimnazjum i Liceum P. N. K. K. w celu dopełnienia studiów.

REKTORAT SEMINARIUM P. N. K. K. Kraków-Podgórze, ul. Czarna 2 2834-5

Ogłaszajcie się w „Echu”

REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK

M—31848

DRUKARNIA PAŃSTWOWA Nr 1. KRAKÓW. WIELOPOLE 1.

z tą nową stacją leczniczą, która z pewnością stanie się jedną z najważniejszych w świecie imię jej dawnego właściciela. Oddajmy więc cesarzowi, co jest cesarskiego. Będą mówić Mont-Oriol, tak samo, jak mówią Biarritz. Doskonala nazwa! Jakoś gwałtownie zatrzymuje się we wzroku, w uszach, czujemy ją w sobie. Mont-Oriol! — Mont-Oriol! — Zakład kąpielowy Mont-Oriol! I Andermatt pieścił się dźwiękiem tego słowa, słuchał jego echa, potem nasładował rozmowę dwóch osób:

- Jedzie pan do Mont-Oriol.
- Tak proszę pani, mówią, że kąpiele w Mont-Oriol są wspaniałe.
- Rzeczywiście, nadzwyczajne. Zresztą samo Mont-Oriol jest uroczne. Uśmiechał się zmieniał ton głosu, aby pokazać, że mówi kobieta, kłaniał się, gdy mówił mężczyzna. W końcu zapytał:
- Czy kto z panów ma jakieś zarzuty.
- Akcyonariusze odpowiedzieli chórem:
- Nie, żadnych.

Wtedy Andermatt, zwróciwszy się do notariusza rzekł:

- Niech pan także przeczyta akt zawiązania się towarzystwa.
- Czytaj, Marinie — zwrócił się notariusz do swego głównego sekretarza.

Marinet, biedne, wychudłe stworzenie, zakaszłał i rozpoczął czytać statut deklamatorskim tonem kaznodziei.

Ojciec Oriol przerwał mu, prosząc, by zaczął chwile. Wyciągnął z kieszeni zatłuszczony zeszyt, z którym obchodził już od ośmiu dni wszystkich notariuszy departamentu. Była to kopia statutu, które on i syn znali już na pamięć. Marinie czytał dalej. Ojciec Oriol zmuszony równocześnie uważać z natężeniem na to, co czytano i śledzić, czy Andermatt nie daje jakichś tajemniczych znaków notariuszowi, tracił myśl główną. Zwróciwszy się do Olbrzyma, pytał:

- Dobrze czyta.
- Olbrzym więcej panował nad sobą, niż ojciec:
- Dobrze, dobrze. Zostaw go ojcie, dobrze.

Ale chłop nie ufał. Końcem zakrzywionego palca wodził po papierze i słuchał, mamrocząc słowa. Dwie te czynności, wykonywane jednocześnie wydawały mu się niemożliwe. Jeżeli słuchał, nie czytał, jeżeli czytał, to nie mógł słuchać. Dyszał, jak gdyby wdrapywał się na wysoką górę, pocił się, jak gdyby przekopał w upale całą winnicę. Od czasu do czasu prosił o chwilę przerwy, aby otrzeć spocone czoło, nabrać tchu, jak człowiek, który bije się w pojedynku.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

Andermatt, zniecierpliwiony, tupał nogą. Gontran spostrzegłszy na stole Moniteur du Puy — de Dome, wziął i zaczął go czytać. Paweł, siedząc na krześle z pochylonym czołem, myślał ze ściśniętym sercem, że ten mały, różowy człowiek, zabierze mu jutro ukochaną całą duszą kobietę, jego Krystynę, złotowłosą Krystynę, która do niego należała. I wahał się, czy nie porwać jej jeszcze tego samego wieczoru.

Siedmiu panów zachowywało się z powagą i spokojem. Po godzinie wszystko nareszcie się zakończyło, akt podpisano. Po załatwieniu formalności, przystąpiono do wyboru rady administracyjnej i prezesa. Na prezesa wszystkie, za wyjątkiem dwóch głosów padły na Andermatta. Te dwa brakujące głosy padły na Oriolów. Brétigny został wybrany przewodniczącym rady nadzorczej. Rada administracyjna składała się z następujących osób: Andermatt, markiz, hrabia de Ravenel, Brétigny, ojciec i syn Oriolowie, doktor Latonne i jeszcze dwóch bankierów z poza Paryża.

Kiedy reszta akcyonariuszy wyszła, a rada administracyjna pozostała do dalszych obrad, Andermatt znów przemówił:

— Pnowie, mamy przed sobą nader palącą kwestię, kwestię powodzenia, która musi stać się naszym udziałem za wszelką cenę. Posiadamy wody mineralne, tak, jak i wszyscy, to jednak nie wystarczy. Trzeba, ażeby o nich mówiono często i wiele i ażeby chorzy je pili. Wielką dźwignią nowoczesną jest reklama, moi panowie. To bóg nowoczesnego przemysłu i handlu. Bez reklamy nie ma zbawienia. Sztuka reklamy jest trudna i skomplikowana i wymaga wielkiej umiejętności. Pierwsi, którzy zastosowali tę metodę, robili to zbyt brutalnie, zwracali uwagę zbyt głośno i dźwiękiem ciężkiej kasy.

Dziś wszelki taki hałas jest podejrzany, kolorowe afisze budzą uśmiech, nazwiska wykrzykiwane na ulicy wywołują więcej nieufności, niż ciekawości. Mimo to jednak, należy przyciągnąć uwagę publiczną, zainteresować ją i przekonać. My, moi panowie, mamy do sprzedania wody mineralne, więc tylko za pośrednictwem lekarzy możemy przyciągnąć chorych. Najslawniejsi lekarze, panowie — są ludźmi, jak my, jak my mają swoje słabości. Nie chcę przez to powiedzieć, że trzeba by ich przekupić. Reputacja znakomitych mistrzów, którzy właśnie są nam teraz potrzebni, ochroni ich od wszelkich podejrzeń. A przecież pozyskać można każdego człowieka, biorąc się tylko do tego odpowiednio. Otóż panowie, po należytych przedyskutowaniu tej kwestii z doktorem Latonne, czynię następującą propozycję:

— Choroby, dające się tu leczyć, podzielimy na trzy kategorie: pri-

Nadzwyczajne wydanie!

Cena 3 zł

ECHO KRAKOWA

RED. TEL. 546-34—ADMIN. 549-33
REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, STAROWILSNA 47L
REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘĆ OD 15—18
ROBOINICZA SPÓŁDZIELNIA
WYDAWNICZA „PRASA”
WARSZAWA,
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Rok II,

Kraków, środa 13 sierpnia 1947 r.

Strzałkowski kompromituje wysoko postawione osoby!

Raporty do obcych ambasad. Trzy drogi WiN-u do p. Mikołajczyka ujawnia szef wywiadu na dzisiejszej rozprawie. Szpiegowali wszystkie partie demokratyczne, ale w PSL nie trzeba im było wtyczek.



Oskarżony Strzałkowski
Fot. J. Złotnicki



Oskarżony Ostafin
Fot. J. Złotnicki

Zeznania oskarżonego Strzałkowskiego, których najważniejsze momenty podajemy obok, świadczą o dwóch niewątpliwych faktach.

Faktem pierwszym jest rosnąca waga wywiadu, roboty szpiegowskiej w robocie WiN. Mówimy wyraźnie — roboty szpiegowskiej. Szpiegowskiej — dla ambasad anglosaskich.

Faktem drugim jest ściśle powiązanie WiN z PSL-em i to na najwyższych szczeblach obu. Były drogi między Niepokólczyckim, Komendantem Głównym WiN, a p. Mikołajczykiem, prezesem PSL, o których nie wiedział nawet szef wywiadu WiN-u Strzałkowski.

Oba fakty nie są przypadkowe. Oba wynikają z treści, z istoty polityki zarówno WiN jak i PSL.

Zarówno WiN jak i PSL straciły nadzieję, że odbudują własnymi siłami, siłami wewnętrznymi polskiej reakcji panowanie wielkiego kapitału i obszarnictwa w Polsce. Jedyne, co im pozostało, to rachuby na obcą interwencję. O tę interwencję wołał Ostafin w liście WiN do Mikołajczyka, wołał p. Mikołajczyk w wywiadach, udzielanych korespondentom zagranicznym.

Ale obca pomoc nie przychodzi za darmo. Tym, u których się jej żebrze, trzeba zapłacić. Zapłacić nie deklamacjami o „zachodniej demokracji”, a konkretnym, szpiegowskim materiałem.

Im bardziej reakcja polska w walce z demokracją ludową szuka pomocy zagranicy — tym bardziej staje się ona agenturą wywiadowczą ośrodków, których pomocy szuka. A te ośrodki — to te same siły, które w polityce międzynarodowej popierają antypolskie rewizjonistyczne dążenia Schumacherów, te same siły, które przeciw Polsce popierają odradzającą się niemiecką zaborczość.

Polityka, o której mówimy, jest wspólna dla reakcyjnego podziemia i dla formalnie legalnego PSL-u. Wspólna jest dla nich niechęć do demokracji ludowej, wspólna orientacja na międzynarodową reakcję, wspólne dążenie do przywrócenia w Polsce panowania wielkiego kapitału.

Cóż dziwnego, że te same szpiegowskie raporty WiN szły do p. Mikołajczyka i do obcych agentur w Warszawie.

Środowa rozprawa w procesie WiN rozpoczęła się o godz. 12.

Zeznał oskarżony Bzymek-Strzałkowski, który powiedział m. in.:

Mieliśmy nasze agentury wywiadowcze we wszystkich stronnictwach demokratycznych. Inaczej było z PSL.

W stosunku do PSL nie stosowaliśmy wywiadu. Nie potrzebowaliśmy tego. PSL to była grupa jednolita, której polityka nam odpowiadała. PSL — to była bratnia partia. Dlatego w PSL nie mieliśmy „wtyczek”. Nie przemyśleliśmy, się do PSL, peeselowcy nas przyjmowali.

Wpływaliśmy na PSL m. in. drogą dostarczania informacji p. Mikołajczykowi. Mieliśmy do niego trzy drogi.

Pierwsza droga, bliżej mi nieznana o której dowiedziałem się od Niepokólczyckiego. Kiedy przekazałem materiały do Mikołajczyka przez Buczka — Niepokólczycki polecił mi dodać, że materiały te pochodzą z tego samego źródła, co i te, które Mikołajczyk otrzymał poprzednio — tzn. od WiN-u.

Druga droga — to była właśnie droga przez Buczka. Kiedy nie miałem pewności czy materiały te dochodzą rzeczywiście do p. Mikołajczyka, zacząłem doręczać je Mierzwie.

Droga trzecia — to był Mierzwa.

W czasie spotkania mego z Lewandowskim w Łodzi, ten poinformował mnie, że rozmawiał z jakąś kobietą, którą określał jako sekretarkę Mikołajczyka. Kobieta ta oświadczyła mu, że Mikołajczyk bezpośrednio z nami komunikować się nie może, ale prosi dostarczać materiały przez Mierzwę, którego określiła jako bliskiego współpracownika Mikołajczyka.

Opracowaliśmy specjalny biuletyn informacyjny dla określonych obcych ambasad. Jeden taki biuletyn został doręczony adresatowi przez Rachwałową. Przekazaliśmy również do Andersa materiał informacyjny, korzystając z podróży do Rzymu ks. Mazanka, który udał się tam w towarzystwie pewnego dygnitarza kościelnego.



Prok. Zarakowski
Fot. J. Złotnicki

W jutrzejszym „Echu” ciekawy wywiad ze spadkobiercą setek mil. dolarów. Szczęśliwiec żyje w Bochni

